

DZIENNIK NARODOWY

ZAKŁADY PRZEM. FABRYKA CHEMICZNA

Wola Krzysztoporska

Drożdże prasowane Barwniki anilinowe
Syrop karmelkowy Przetwory chemiczne
Cukier granulowanySpirytus
Krochmal
Sól

Tel. 11-09 — Poczta Piotrków — Tel. 11-65

Dmowski na Bródnie

Ostatnia wędrówka Wielkiego Polaka

MONTAGUE NORMAN, gubernator Banku Angielskiego, jedzie do Berlina, aby wizytować dr. Schachta, a potem — podobno — do Berchtesgaden.

Jak wiadomo, dr. Schacht wrócił z Londynu z pustymi rękami. Czy p. Norman przybędzie z rękami pełnymi ustępstw i kredytów?

Wydaje się to mało prawdopodobne.

Wprawdzie Niemcy bardzo potrzebują pieniędzy: nie bez racji przemówienia noworoczne wybitnych osobistości Rzeszy na pierwszy plan wysuwały jej troski i zadania gospodarcze; gospodarka wojenna kosztuje.

Ale ten właśnie fakt daje bogatej Anglii bardzo silną pozycję.

Fortuna variabilis: w rozgrywce politycznej z Niemcami — parę miesięcy temu — pentem była Anglia; w rozgrywce gospodarczej rolę się odwróciła.

P. Norman ma dużo szans, aby pomóc klęsce p. Chamberlaina. I może kieruje on swe kroki do Berchtesgaden, właśnie dlatego, aby wypłoszyć widmo klęski, które, dźwięcząc tą nazwą, ciągle jeszcze Anglię straszy.

(1.)

SWIAT MUZULMAŃSKI jest od dłuższego już czasu przedmiotem szczególnego zainteresowania fascystowskich Włoch. Sam Duce przecież ogłosił się protektorem islamu i dawał się fotografować konno z symbolicznym mieczem, ofiarowanym mu przez lojalne plebiona libijskie...

Ta zupełnie szczególna sympatia, podyktowana specjalnymi, a dostatecznie przejrzystymi względami, nie podoba się oczywiście W. Brytanji, zwłaszcza od czasu słynnej „wojny radiowej”, wynikłej na tle beceremonialnej propagandy włoskiej na użytek muzulmańskiego świata.

Dzisiaj wojna ta jest mniej więcej zakończona, dziś w szeregu innych spraw drażliwych nastąpiło znaczne odprężenie, niemniej daleko jest jeszcze do wytworzenia atmosfery zaufania. Dowodzi tego także ostatnia zmiana na stanowisku ambasadora brytyjskiego w Rzymie, obsadzonego przez wybitnego znawcę spraw Bliskiego Wschodu, dotychczas ambasadora w Ankarze. Przy boku włoskiego protektora islamu działać będzie teraz Sir Percy Loraine, legitymujący się osobista i bliska przyjaźnią ze zmarłym niedawno Atatürkiem i swoimi nieomalami wpływami w Islamie.

Możnaby powiedzieć, że Islam, mający takich przyjaciół, mógłby spać spokojnie, żeby nie to, że Islam wcale spać nie zamierza...

(g.)

SWASTYKA NAD ANDAMI Niemcy zdobywają łacińską Amerykę

Zmiana dowództwa armii japońskiej w Chinach

TOKJO, 3.1. Naczelnym dowódcą wojsk japońskich w Chinach środkowych na miejsce gen. Hata mianowany został gen. Otozo Yamada. Jak słychać, gen. Hata powołany ma być do najwyższej rady wojennej.

— Sąd wojskowy w Kijowie skazał na karę śmierci 5 funkcjonariuszy komisariatu spraw wewnętrznych republiki moldawskiej, oskarżonych o bezprawne aresztowanie grupy nauczycieli pod fałszywym zarzutem organizowania wśród młodzieży grupy kontrrewolucyjnej.

Ks. kardynał August Hlond przyjął wczoraj przedpołudniem w Poznaniu specjalną delegację Stronnictwa Narodowego, która przybyła z projektem pochowania Romana Dmowskiego w katedrze poznańskiej. Oprócz przedstawicieli Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce, w skład delegacji wchodził prezes Rady Naczelnej stronnictwa, prof. dr. Władysław Folkierski z Krakowa, oraz prezes Zarządu Głównego S. N., mec. Kazimierz Kowalski z Warszawy.

Delegacja prosiła ks. kardynała jako pasterza archidiecezji poznańskiej - gnieźnieńskiej i gospodarza historycznej katedry w Poznaniu, ażeby zgodził się na po-

chowanie Dmowskiego w podziemiach katedry.

W godzinach południowych nadeszły do Warszawy wiadomości z Poznania, że ks. kardynał Hlond nie przychylił się do prośby delegacji Stronnictwa Narodowego i nie zgodził się na pochowanie Dmowskiego w katedrze poznańskiej. Motywy odmownej odpowiedzi ks. kardynała Hlonda nie są dotychczas w Warszawie wiadome.

Bezpośrednio po otrzymaniu telefonicznej informacji o odmowie ks. kardynała, zebrał się w Warszawie Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego i postanowił, że Roman Dmowski pochowany będzie tymczasowo w Warszawie

na ementarzu na Bródnie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 stycznia.

Zwłoki Dmowskiego przywiezione będą do Warszawy z Łomży we czwartek, 5 b. m. Pociąg żałobny przybędzie na dworzec Wileński o godz. 18 min. 18. Z dworca trumna ze zwłokami wielkiego Polaka przeniesiona będzie do jednego z kościołów warszawskich, możliwe, że do katedry św. Jana. Decyzja w tej mierze oczekiwana jest w najbliższych godzinach.

Przez święto Trzech Króli trumna wystawiona będzie na widok publiczny, a pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Roman Dmowski spocznie o-

bok swolch krewnych w grobie rodzinnym na Bródnie.

Zimowe ferje świąteczne i polityczne w Polsce były właśnie u szczytu, kiedy w życie nasze wtargnęła śmierć. Na przełomie starego i nowego roku podjęła ona swoją kość, unosząc na tamten brzeg osobistości wybitne i znane.

Tam matka zasłużonego i popularnego generała, tu żona świetnego pisarza, to znowu znana autorka powiastek dla młodzieży, potem księżę Kościółca arcybiskup-metropolita warszawski, a zaraz po nim wielki mąż stanu i polityki. Oprócz nich normalne zastępy zwykłych śmiertelników, odchodzących w zaświaty.

Przez kraj przeciągają fale żałoby. Ludzie przesądni, a tych nie brakuje nigdzie, poddają się mrocznym nastrojom, zalamują ręce i snują już smętne przepowiednie na przyszłość najbliższą. Wmawiają oni w siebie i w otoczenie, że rok 1939 zaprezentował się jako „złowroźny”, tworzą „teorie” o prawie serji i rozprawiają szeroko o zarzucanych na kraj całunach śmierci. Wytwarza się coś w rodzaju zbiorowej psychozy.

Nlema nie bardziej chorobliwego i szkodliwego, jak właśnie owe majaczenia przesądne i szerszenie nastrojów ponurych. Należy się nam otrząść z nich jak najprędzej. Prawa życia i śmierci są niezmiennie.

Życie zakwita na grobach, jest nieśmiertelne i zwycięskie. Żywi niech wracają do życia, pełnego wiary, pracy i wysiłku.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Gauleiter gdański jedzie do Berlina

Marszruta podróży po stolicach Europy

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 3 stycznia.

Plany narodowych socjalistów gdańskich na rok 1939 były już omawiane w związku z wiadomościami o naradach narodowych socjalistów gdańskich.

Pewne światło na poczynania te dodatkowo rzuciły „oredzia” Forstera i Greisera ogłoszone w prasie gdańskiej z okazji Nowego Roku. Oficjalnie wypowiedzi były niezwykle blade.

Zdawało się, że Forster nie ma już nic do powiedzenia. A jednak w czasie oficjalnych przyjęć, kiedy inni dygnitarze narodowo-socjalistyczni składali Forsterowi życzenia był on mniej powściągliwy i prorokował. Mógł zresztą pozwolić sobie na to, kiedy Prezydent Senatowi Greiser razem z senatorami udał się na ratusz gdański by składać życzenia

Forsterowi, dając ten najdokładniej do zrozumienia, że rządy w Gdańsku nie spoczywają, jak to się niektórym zdaje, w ręku Senatu, ale w ręku partji.

Forster zapowiedział więc, że rok 1939 w poczynaniach partji narodowo - socjalistycznej zapisze się złotymi zgłoskami, bowiem przebudowa ustroju gdańskiego zostanie zakończona.

Przyjęcie noworoczne równocześnie stało się pewnego rodzaju przyjęciem pożegnalnym, Forster bowiem w najbliższych dniach udaje się do Berlina a potem do Berchtesgaden, gdzie ma być przyjęty przez Hitlera. Po tej audjencji Forster uda się na urlop, który spędzi zamierzając w Bawarii, przyczem urlop ten przerwie na pewien czas by udać

się do Rzymu, a potem do Londynu. Forster chciałby również udać się do Paryża, ale sprawa ta zależna będzie od rozwoju sytuacji wewnętrznej Francji.

Zapowiedź wyjazdu Forstera zaskoczyła również narodowych socjalistów gdańskich. Dziwiło się, że kierownictwo partji na czas nieobecności Forstera powierzone Hessowi, jednemu z działaczy narodowo - socjalistycznych w Gdańsku, który już od dłuższego czasu wysuwany był jako następca Forstera. Pominiecie Greisera w tym wypadku wytłumaczono złym stanem jego zdrowia. Wtajemniczeni twierdzą, że pominiecie jest dalszym ciągiem niesnasek panujących między Forsterem a Greiserem.

(Z.)

Styczeń, czerwiec czy po roku 1940

Kiedy usłyszymy refren o ordynacji wyborczej

Przed paru dniami marszałek Sejmu prof. Makowski w wywiadzie ogłoszonym na łamach „Ilustrowanego Kurjera Godziennego” przeprowadzał porównanie między dawnym parlamentaryzmem a nowym reprezentowanym przez obecny Sejm. Omówił dotychczasowe prace Izby, odbyte w ciągu grudnia i bardzo krótko wspominał o najważniejszym zadaniu nowych izb parlamentarnych — t. j. o zmianie ordynacji wyborczej, oświadczając:

„Wreszcie powstała już także komisja ordynacji wyborczej. Mam nadzieję, że o pracach tej komisji także niedługo usłyszymy.”

W kołach politycznych poza-ozonowych uważają, że ten ustęp enuncjacji pana marszałka brzmi conajmniej zagadkowo.

Ponieważ z okazji Nowego Roku pewna ilość posłów zjechała

do Warszawy i krąży po salach gmachu przy ulicy Wiejskiej wywiad p. marszałka Makowskiego stał się tematem rozmów.

Z wymiany zdań w tej materji wynika, że zdaniem niektórych posłów po przerwie świątecznej mogą wpłynąć do łaski marszałkowskiej, a ewentualnie do komisji, o której marszałek wspominał, projekty zmiany ordynacji wyborczej, ze strony dwóch grup posłów niezależnych.

Jeden z nich wyjął ma z grona posłów zbliżonych do kół narodowo - radykalnych i zmierzających przede wszystkim do ograniczenia praw wyborczych mniejszości narodowych.

Drugi ma pochodzić od grupy radykalno - społecznej i pracowniczej i ma być wymierzony przeciw t. zw. kolegom wyborczym,

ustalającym obecnie kandydatury.

Niektórzy sądzą, że projekt narodowych radykałów skłoni mniejszości narodowe do przedstawienia kontr-projektu.

Są i tacy, którzy przypuszczają, że z projektem swoim wystąpi klub partji ozonowej. Projekt ten miałby być oparty na zasadach korporacji, zwanych zespołami według terminologii biplanistów. Te zespoły wraz z samorządem gospodarczym, miałyby stanowić kolegja wyborcze i ustalać kandydatów.

W każdym razie według powszechnego przekonania, które podzielają i wybitni ozonowcy na sesji zwyczajnej Izby, kończącej się w marcu r. b., żadne prace nad projektem zmiany ordynacji wyborczej podjęte nie bę-

dą. Niektórzy ozonowcy sądzą, że dla takich prac zwolana będzie sesja nadzwyczajna w czerwcu r. b.

Sceptycy mają jednak wątpliwości, czy ta zapowiedź sprawdzi się, gdyż działacze terenowi Ozonu dają wyraźnie do zrozumienia, że ich zdaniem obecne Izby mają zapewnione istnienie jeszcze i w 1940 roku.

Enigmatyczne oświadczenie marszałka Sejmu, prof. Makowskiego, o „komisji ordynacji wyborczej”, uważane jest za pośrednie potwierdzenie przekonania tych niewiernych Tomaszów, którzy sądzą, że dwuwłersz

„Zapamiętaj cztery słowa
Sejmu to ordynacja nowa”

został przez czynników decydujących Ozonu odłożony do lamusa.

Dnia 5 stycznia Bal Strzelecki w Piotrkowie

W łopocie żałobnych chorągwi

Hołd pośmiertny dla ś.p. kardynała Kakowskiego

W głębokiej powadze i smutku, w łopocie żałobnych chorągwi, które okryły się miasto, żegnała Warszawa swego Arcypasterza. Już o godz. 8-ej zamknięto ruch na trasie konduktu. Wielki dziedziniec osieroconego pałacu arcybiskupiego zapelniał się gęstym tłumem świeckiego i zakonnego duchowieństwa w białych komzach. Zapadł mrok, zapłonęły pochodnie, które migotliwym światłem oblały fronton pałacu, w oczekiwaniu chwili, gdy z jego wież ukaże się trumna. Tymczasem na trasie pogrzebu ulice zostały zasypane gałęziami zielonej jedliny. Na chodnikach stanęła zwarta masa publiczność. Ulicę Miodową zaległy białe kornety zakonnic.

Na placu Teatralnym ustawiły się organizacje społeczne. Na ulicy Wierzbowej cechy rzemieślnicze, da lej kombatancki, harcerstwo, przysposobienie wojskowe itd.

Punktualnie o godz. 4-ej, przy dźwiękach marsza żałobnego, niesiona na barkach księży, ukazała się trumna, zawierająca doczesne szczątki Arcypasterza Warszawy. Na trumnie purpurową płamą gorzał kardynałski kapelusz. Przed trumną niesiono wszystkie odznaczenia i insygnia orderów, Orła Białego, Polonia Restituta i Krzyża Niepodległości. Kondukt poprowadził ks. arcybiskup Gall, za nim w żałobnych białych infułach kroczyło 17 arcybiskupów, biskupów i prałatów z biskupem Przedzięckim, Gawliną, Okoniewskim, Lorkiem, Bukrabą, Niemirą i Sonkiem na czele. Z dostojników Kościoła z zagranicy szli ks. biskup Urbsz z Libawy, nauczyciel Zmarłego Kardynała, biskup Stukol z Rygi i ks. infułat Grygołajty z Kowna.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, przedstawiciele rządu z premierem Składkowskim na czele, min. Grabowski i wiceministrowie: Piestrzyński, Korsak, Chełmoński, Bobkowski i Rose, marszałkowie Sejmu i Senatu.

W imieniu wojska oddał ostatni hołd Zmarłemu dowódca Okr. Korpusu gen. Trojanowski, zaś przed konduktem postępowało wojsko, reprezentowane przez wszystkie formacje ze sztandarami, odkrytymi krepą.

Na pl. Teatralnym przed ratuszem kondukt zatrzymał się i prezydent miasta senator Starzyński wygłosił następujące przemówienie:

„Ponad trzy czwarte wieku życia niemal wyłącznie w Warszawie, ponad 50 lat służby kapłańskiej, z czego 49 lat w Warszawie i ponad jedną czwartą wieku rządów archidiecezji warszawskiej, to nierozdzielne węzły, jakie Najdostojniejszego Arcypasterza wiązały ze stolicą. To też Warszawa okryła się ciężką żałobą i z żalem ser-

decznie bierze udział w ostatniej wędrówce Zmarłego, z pałacu arcybiskupiego do królewskiej katedry. Świętobliwie długie, choć dla ludu stolicy zbyt krótkie życie księdza kardynała, to tematy, które służą jako drogowskaz następcom i przykład wiernym“.

Następnie prezydent Starzyński

zobrazował działalność Zmarłego dla stolicy i zakończył twierdzeniem, iż ludność Warszawy głęboko odczuwała olbrzymią pracę swego Arcypasterza i dziś, okryta żałobą, odczuwa głęboki żal, że oto już nas opuścił.

Ulicami Wierzbową, pl. Piłsud-

skiego i Krak. Przedmieściem przeszedł kondukt, wśród dźwięku dzwołów wszystkich kościołów i pień żałobnych chorów do katedry św. Jana, gdzie trumnę ustawiono na wysokim katafalku, skąd dzisiaj przeniesiona zostanie uroczysto do podziemi kościoła. (w.)

Dmowski na Bródnie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Pięć tysięcy księży, 37 biskupów, 7 arcybiskupów, przedstawiciele rządu, Sejmu, niezliczone rzesze ludności towarzyszyły wczoraj ostatniej wędrówce ks. kardynała Kakowskiego. Z pałacu arcybiskupiego przewieziono trumnę ze zwłokami dostojnika Kościoła do katedry św. Jana.

W katedrze tej znalazł zmarły kardynał spoczynek tylko tymczasowy.

Poza testamentem duchowym, o którym przed kilku dniami obszernie donieśliśmy, pozostawił ks. kardynał Kakowski również testament praktyczny dużej doniosłości. Ks. kardynał polecił pogrzebać się na cmentarzu na Bródnie.

Dla Warszawy, pełnej snobizmu, stroniącej od cmentarza ubogich na Bródnie, goniącej za Powązkami, ostatnia wola warszawskiego arcybiskupa powinna być pouczeniem i wskazówką. „Sznującą” się rodzina warszawska zadłużała się, płaciła wielkie pieniądze za miejsce na przepelnionym cmentarzu Powązkowskim, bo „nie wypadło” chować bliskiego zmarłego na Bródnie. Ten cmentarz służył stołecznej „biedocie”.

A oto dzisiaj arcybiskup warszawski, metropolita i kardynał, dostojnik w purpurze, obrał dla siebie miejsce wiecznego snoczynku na „wzgardzonym” Bródnie. Tam, wśród ubogich, dla których tyle zdziałał za swego żywota,

spocnie na wieki najwyższy pasterz archidiecezji warszawskiej. Cmentarz bródnieński przestanie może teraz „straszyć” snobów warszawskich. Może więcej ludzi z „elity” nie będzie widzieć dla siebie żadnego „dysponu” w tem, gdy ich krewni spoczną na Bródnie, na tym pięknym cmentarzu stolicy, który w niedługim czasie zakasować potrafi Powązki.

Praktyczny testament ks. kardynała Kakowskiego przydać się powinien żyjącym.

Do Warszawy powrócił wczoraj p. premier Składkowski i objął urzędowanie. Dwutygodniowy odpoczynek w atmosferze górskiej zimy podziałał kojąco na zdrowie p. premiera.

Na progu urzędowania, podjętego po powrocie ze świętecznego urlopu, spotkał p. premiera kwestja żałobna, związana ze śmiercią. Decyzje stały się wkrótce wiadome.

Romana Dmowskiego pochowa Stronnicwo Narodowe. Rząd pozostaje całkowicie na boku. Pogrzeb nie odbędzie się w Poznaniu, ale w Warszawie. Trumna ze zwłokami nie spocnie w katedrze poznańskiej, ale na cmentarzu na Bródnie.

Znowu Bródno. Żałobne dni stycznia 1939 roku płyną w Warszawie pod znakiem cmentarza ubogich. Nietylko ks. kardynał Kakowski, ale i Roman

Dmowski, wódz ideowy Obozu Narodowego, jeden z wielkich ludzi Polski współczesnej, odpocznie po żywocie, pełnym trudów i poświęceń, na cmentarzu bródnieńskim. Tam, gdzie poczuwany został jego ojciec, robotnik brukarski z zawodu, jego matka, jego brat. Roman Dmowski powraca do swoich najbliższych. Cmentarz na Bródnie wydziera palmę pierwszeństwa cmentarzowi na Powązkach.

Co więcej, staje się symbolem.

Stronnicwo Narodowe wezwa-

ło swoich członków, aby na znak żałoby po śmierci Dmowskiego nosili przez 6 tygodni czarne opaski na ramionach. Decyzja ta obejmuje wszystkich członków partji. Lokale partyjne wywiesić mają na czas uroczystości pogrzebowych czarne chorągwie.

Żałoba członków Stronnicwa Narodowego dzielona będzie nie wątpliwie przez wielu Polaków, którzy wnieśli się ponad poziom swarów politycznych i w Romanie Dmowskim widzą Wielkiego i Zasłużonego dla Polski Obywatela.

Niektóre koła polityczne były zdania, że pogrzeb Dmowskiego mógłby stać się przejawem solidarności narodowej i kultury politycznej w wielkim stylu.

Jak dotychczas, jest zbyt mało znaków, któreby wrożyły u rzeczywistnie żywionych tu i ówdzie nadziei. (—)

Roosevelt żąda kredytów na dozbrojenie

WASZYNGTON, 3.1. Dziś rozpoczynają się obrady 76 kongresu, który stać będzie prawdopodobnie pod znakiem debaty nad zagadnieniem dozbrojenia St. Zjednoczonych.

Tutejsze koła polityczne przypuszczają, iż prezydent Roosevelt wystosuje do kongresu orędzie uzasadniające konieczność zwiększenia kredytów zbrojeniowych oraz wysuwające plan stworzenia stałego programu w

tej dziedzinie celem zapewnienia St. Zjednoczonym wyższości nad innymi mocarstwami pod względem sił powietrznych.

W kołach politycznych wyrażane jest przypuszczenie, że kongres wykorzysta sesję obecną dla przeprowadzenia dyskusji na temat zasadniczych linii polityki zagranicznej St. Zjednoczonych.

Wśród członków kongresu można zaobserwować pewną obawę, aby Roosevelt wykorzy-

stując przychylnie w ostatnich dniach nastawienie opinii publicznej kraju dla swej polityki, nie zechciał narzucić bardziej osobistego kierunku również i polityce zagranicznej.

Przewidywana jest więc silna opozycja, która starać się będzie ograniczyć dyskrejonaldną władzę prezydenta. Naogół sądzą, że terenem rozgrywki będzie ustawa o neutralności.

Montague Norman jedzie do Niemiec

Pogłoska o wizycie u Hitlera

LONDYN, 3.1. Jak podają dzienniki londyńskie, gubernator Banku Angielskiego Montague Norman udaje się jutro do Berlina w charakterze prywatnym.

Montague Norman jedzie do Berlina wraz z małżonką jako gość prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta, aby być obecnym na chrzczeniu wnuka dr. Schachta.

Ponieważ w niedzielę i poniedziałek odbędzie się w Bazylei zwykłe miesięczne posiedzenie Banku Wypłat Międzynarodowych, w którym Montague Norman stale bierze udział, postanowił on podróż tę odbyć via Amsterdam i Berlin.

Montague Norman spędzi dzień jutrzejszy w Amsterdamie, w czwartek zaś przybędzie do Berlina, gdzie pozostanie trzy dni.

Wedle przypuszczeń dzienników

angielskich, w czasie wizyty swej u dr. Schachta, Montague Norman zetknie się z kierującymi osobistościami rządu Rzeszy. „Daily Herald” wysuwa nawet przypuszczenie, że Montague Norman pojedzie do Berchtesgaden celem odbycia z kanclerzem Hitlerem rozmowy. Inne dzienniki jednak tej wiadomości nie potwierdzają i wydadają się ona nieprawdziwą.

angielskich, w czasie wizyty swej u dr. Schachta, Montague Norman zetknie się z kierującymi osobistościami rządu Rzeszy. „Daily Herald” wysuwa nawet przypuszczenie, że Montague Norman pojedzie do Berchtesgaden celem odbycia z kanclerzem Hitlerem rozmowy. Inne dzienniki jednak tej wiadomości nie potwierdzają i wydadają się ona nieprawdziwą.

Przysięga Siczy

Policja i „Ufa” na Rusi Podkarpackiej

Z Huszt (Chust) donoszą, że dn. 1 b. m. odbyły się manifestacyjne zebrania na Rusi Podkarpackiej.

Na jednym z tych zebrań komendant „Siczy”, Klempysz, odebrał od zebranych przysięgę na wierność „narodowi i swojej władzy”.

Premjer Wołoszyna sparował na

rzecz „Siczy” na Rusi Podkarpackiej 4.000 koron czeskich.

Rząd dr. Wołoszyna rozpoczął organizację policji.

Jak podaje komunikat urzędowy, powiększono znacznie stan policji niemurowanej, celem zwiększenia „spokoju, bezpieczeństwa oraz

kontrolli nad cudzoziemcami, którzy przyjeżdżają na Karpacką Ukrainę”.

Reżyser rządowego teatru w Huszcie Libowycy nawiązał kontakt z berlińską „Ufą”, celem ustalenia programu nakręcania filmów ukraińskich.

Młodzież tańczy wyłącznie u siebie

przed świętami do g. 22

Wobec okresu zabaw karnawałowych ministerstwo W. R. i O. P. przypomina dyrekcjom szkół obowiązek ścisłego przestrzegania zarządzeń, wydanych w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej.

Zabawy taneczne dla starszej młodzieży (zaczynając od klasy 4 gimn.) mogą się odbywać jedynie w szkole, pod opieką i nadzorem dyrektora, nauczycieli i rodziców. Mogą być organizowane jedynie w dni przedświąteczne i trwać najdłużej do godziny 22.

Zabawy taneczne nie mogą powodować odrywania młodzieży od normalnych zajęć szkolnych. Używanie alkoholu przez młodzież i dorosłych w lokalach szkolnych jest niedopuszczalne. Udział młodzieży szkolnej w zabawach tanecznych, organizowanych dla dorosłych w lokalach publicznych jest zupełnie wzbroniony.

Równocześnie ministerstwo przypomina, że lokale i sale szkolne nie mogą być oddawane lub najmowane na zabawy taneczne dla dorosłych.

„Dobrodzieje” myślą o lasach białoruskich

Wydawnictwo białoruskie w Wilnie „Chryscjańska Dumka” zamieszcza artykuł p. t. „Niemieckie plany i Białorusini”.

W artykule tym autor, omawiając zamierzenia Niemców na Wschodzie, podkreśla, że Niemcom wszędzie przyswiecają przedewszystkiem korzyści gospodarcze. Stąd też ich zainteresowanie Białorusią Sowiecką. Bogactwa leśne oddawna stanowią przedmiot dużych zainteresowań Niemców.

Autor kończy uwagę, że „nie należy bezkrytycznie zachwycać się ani Niemcami, ani innymi dobrodziejami”.

Częściowa amnestja wobec uspokojenia w Rumunji

BUKARESZT, 3.1. Agencja Radior ogłosiła następujący komunikat: Stwierdziwszy całkowite uspokojenie umysłów i widząc ciągłe objawy niesolidaryzowania się z b. organizacjami wyrotowemi, król Karol z okazji nowego roku udzielił amnestji dla osób oskarżonych o posiadanie tajemnych publikacji. Kolporterzy tych publikacji nie będą korzyścili z amnestji.

Za „sympatyczny” atryament

Aresztowanie w. konsula W. Brytanji

LONDYN, 3.1. Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy w San Sebastian Ernest Golding jest mieszkającym w San Sebastian. Nie należał do etatowej służby konsularnej.

Aresztowanie Goldinga i jego małżonki pozostaje w związku ze znany incydentem granicznym, w czasie którego pocztą konsularną, przełożoną przez etatowego wicekonsula brytyjskiego do ambasady brytyjskiej w St. Jean de Luz, została na granicy przez policję hiszpańską otwarta i inkryminowany list z niej wyjęty.

Władze nacjonalistyczne przejęły niedawno list wysłany przez znany działacza baskijskiego Bengoietchea, który jako uchodźca przebywał w St. Jean de Luz z ramienia rządu republikańskiego — do żony, zamieszkałej w St. Sebastian.

W liście tym działacz baskijski zaleca żonie, aby skomunikowała się z nim przez pocztę konsularną konsulatu brytyjskiego, albowiem wszystkie inne środki komunikacyjne są niepewne.

Bengoietchea polecił swej żonie, aby napisała nie budzący podejrzeń list, ale uzupełniła go niewidzialnym atramentem i poprosiła Goldinga, z którego żoną pani Bengoietchea była zaprzyjaźniona, o przesłanie listu do St. Jean de Luz.

List ten, który został przyłapany, spowodował aresztowanie pani Bengoietchea i zatrzymanie brytyjskiej poczty konsularnej na granicy.

LONDYN, 3.1. W Londynie potwierdzono oficjalnie fakt aresztowania konsula honorowego Wielkiej Brytanji w San Sebastian, Goldinga i jego żony.

Na cele „Caritas-u” zamiast wieńców

Zamiast wieńca od rządu Rzplitej na trumnę ks. kardynała Kakowskiego premier gen. Składkowski złożył na cele stowarzyszenia „Caritas” zł. 500.

Na ten sam cel złożył zamiast wieńców marszałek Sejmu Makowski — zł. 300, a min. W. R. i O. P. świętosławski — zł. 500.

Marszałek Senatu plk. Miedziński złożył zł. 300.

W kilku słowach..

— Sunąca z najwyższego szczytu Schwarzwaldu lawina zasypała drużynę narciarską, którą prowadził znany narciarz Loni Wagner. Wydobyto go martwego.

— Pociąg elektryczny zderzył się na ulicy Sagonte (Hiszpanja) z tramwajem. 7 osób zostało zabitych, 16 odniosło rany.

— Na skrzyżowaniu drogi Voelkl an Bruok Oberthaleim w Austrii nastąpiło zderzenie między wagonem motorowym a drezyną. Z pośród 5 pasażerów drezyny, 4 zostało zabitych a 1 poraniony.

— Nad morzem Czarnym i Egejskim szaleją burze śnieżne, które spowodowały zatonięcie kilku żaglowców i parowca tureckiego „Millet” wraz z całą załogą w liczbie 22 osób.

— W Japonji będzie ogłoszona ustawa wojskowa, ustanawiająca radę wojenną, jako organ doradczy cesarza, ustawa wprowadzi w Mandżukuo powszechny obowiązek wojskowy.

— Dziewiąta konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Lotwy i Estonji odbędzie się w dniach 1 — 3 intego r. b.

Swastyka nad Andami

Niemcy zdobywają łacińską Amerykę

W Stanach Zjednoczonych ukazała się niedawno sensacyjna książka p. t.: „Zbliżająca się walka o łacińską Amerykę”. Autorem jej jest literat i dziennikarz Carleton Beals, który od dwudziestu lat zajmuje się badaniem warunków politycznych i ekonomicznych Ameryki Środkowej i Południowej. Rezultatem tych studiów jest świetnie napisana książka, która odkrywa kulisy walki o bogate ale jeszcze niezagospodarowane połacie ziemi.

Cichą ale bezwzględnie wojnę prowadzi państwa trójka: Berlin—Rzym — Tokio, starając się utracić wpływy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Beals jest zdania, że chociaż ostatecznym wynikiem tej batalii mówić jeszcze w tym czasie, to nie ulega wątpliwości, że dziś mocarstwa atakujące odnoszą olbrzymie sukcesy, a najwięcej owoców zwycięstwa zbierają Niemcy.

Niemcy podchodzą do krajów w odpowiedni sposób: uczą się języka, interesują historią i folklorem, a przez to łatwiej znacznie przychodzi im osiągnąć realne korzyści, kiedy trzeba założyć nowe przedsiębiorstwo, czy zorga nizować wymianę towarów.

W Brazylii ci grzeczni i uprzejmi koloniści i kupcy niemieccy są prawdziwą potęgą, a w puszczech dziewiczych Matto Grosso należą do nich przeszło milion hektarów ziemi, zdaniami geologów — stanowiącej niewyżytkane jeszcze tereny naftowe.

W Chile — Niemcy opanowali kopalnie rudy, produkcję nitratu i amunicji.

W Meksyku i Peru należą do nich najpoważniejsze zakłady włókiennicze.

Browary na całym niemal terenie obu Ameryk — środkowej i południowej znajdują się w rękach niemieckich.

A jednocześnie z tą akcją kolonizacyjną i przemysłową, wkłada się i zdobywa rynki import towarów niemieckich, często sprzedawanych za dumpingowe ceny, byle tylko utracić anglo-amerykańską konkurencję.

Samochody Opel są w Argentynie znacznie popularniejsze od amerykańskich wozów, a w Guatemali i San Salvador nawet urządzenia biurowe i maszyny sprzedawane są z Niemiec.

W Ameryce środkowej, która do niedawna była domeną eksportu Stanów Zjednoczonych, w przeciągu tylko trzech lat, od 1933 do 1936, import towarów z Trzeciej Rzeszy skoczył o 500%.

Nie dziwnego, że Carleton Beals bije w dzwon alarmowy, domagając się rozpoczęcia energicznej kontrakcji.

Sytuacja nie byłaby może tak groźna, gdyby ekspansja germańska ograniczała się wyłącznie do terenów gospodarczych. Ale Berlinowi nie tylko chodzi o rynki, ale i o rząd dusz, o poddanie całej łacińskiej Ameryki swoim wpływom i przeciwdziałanie promieniowaniu „demokratycznych murzonek” z Waszyngtonu i Londynu.

We wszystkich niemal miastach południowo i środkowo-amerykańskich republik sprzedają oddziały firmy „Siemens i Halske” automatyczny radio-teletyp, aparat rejestrujący komunikaty nadawane przez Niemieckie Biuro Informacyjne t. zw. „Transoceanic”. Aparat jest tak skonstruowany, że odbierać może tylko i wyłącznie depesze krótkofalowej sieci berlińskiej, a że kosztuje to jest nieskomplikowany i bardzo chętnie używany bezpłatnie na kilka miesięcy próby, więc

wszystkie małe i wielkie dzienniki chętnie go instalują u siebie. Niemieckie Biuro pracuje od wpół do ósmej rano do dwunastej w nocy bez przerwy, nadając na zmianę komunikaty w języku francuskim i niemieckim.

Wielką popularnością cieszą się krótkofalowe transmisje radiostacji niemieckiej, gęsto przetykane audycjami muzycznymi i literackimi, bardzo często z udziałem popularnych aktorów amerykańskich. Przez sześć godzin na dobę płynie z eteru manna niemiecka, naturalnie odpowiednio zabarwiona hitlerowską ideologią. W Guatemali dzieńniki miejscowe, umieszczając programy radiowe poświęcają 90% zarezerwowanego w tym celu miejsca — niemieckim audycjom. Nic też dziwnego, że w tej samej Guatemali sprzedano w grudniu ubiegłego roku, w jednym tylko miesiącu 8.800 aparatów radiowych „made in Germany”, które są w ten sposób zbudowane, że dobrze złapać można jedynie Berlin.

Lokalna prasa niemiecka została już oddawna zgłajęszaltowana, a tylko w Buenos Aires broni się jeszcze przed brunatną dyktaturą „Argentinisches Tageblatt”, głównie dzięki poparciu

miejscowej kolonii żydowskiej. Ogromne sumy wydaje się na propagandę w dziennikach hiszpańskich, specjalną uwagę poświęcając akcji przeciwydowskiej. Ameryka Południowa, która przez wiele lat nie wiedziała co to znaczy antysemityzm, jest zalana morzem ulotek wzywających do walnej rozprawy z Izraelem. Świetnie zorganizowane linie lotnicze Lufthansy, które przycinają wzdłuż i wszerz cały kontynent amerykański, ułatwiają dystrybucję tej literatury.

Na innym terenie działa towarzystwo mające siedzibę w Berlinie, „Hispanic Film Corporation”, które przy udziale niemieckich techników nakręca z hiszpańskimi aktorami filmy przeznaczane dla krajów łacińskiej Ameryki. „Ufa” i inne wytwórnie niemieckie zarzucają wprost rynek tanimi „Kulturfilmami” sławiącymi Trzecią Rzeszę i jej wodzów. Na wielką skalę prowadzona jest akcja wymienna wycieczkowa, a okręty linii Hamburg—Ameryka przewożą rok rocznie do Niemiec setki osób, które po powrocie do kraju stają do pracy w roli agitatorów germanofilijskich. Związki niemieckie, zorganizowane często na modłę wojskową, a nawet urządzające manewry, jak to

miało miejsce w Columbji, spełniają doniosłą rolę w podboju kulturalnym.

Jaki jest cel tej na olbrzymią skalę zakrojonej akcji? Chodzi tu o zapewnienie sobie w przyszłej wojnie z Imperjum Brytyjskim zycielnej neutralności krajów łacińskiej Ameryki. Podczas wielkiej wojny tylko Meksyk i San Salvador prowadziły politykę państw centralnych, inne opowiedziały się jawnie lub półoficjalnie po stronie koalicji. Niemcy dążą do zmiany układu sił, do przeciągnięcia Argentyny i innych republik na swoją stronę, i odcięcia Wielkiej Brytanii od dowozu zboża i mięsa z Południowej Ameryki.

Będzie to odwet za blokadę Niemiec, odwet, który zdaniem Bealsa ma wszelkie szanse powodzenia.

Ponieważ flota wojenna niemiecka nie mogłaby zatrzymać transportów żywności, Trzecia Rzesza pracuje nad tem, by nikt ich nie wysłał i nikt nie chciał pracować w interesie „zgnitych demokracji”.

Swastyka powiewa nad Andami — najwyższy czas na zatrzymanie Niemców w zwycięskim marszu w krajach łacińskiej Ameryki!

Gwałt i nienawiść potępione

Solidarność 21 republik obu Ameryk

Odbyta niedawno w stolicy Peru, Limie ósma z kolei konferencja panamerykańska, była najważniejszą z dotychczasowych na rad wszechamerykańskich. Nad jej treścią i skutecznością uchwał czuwał sekretarz departamentu stanu U.S.A. Cordell Hull — wierny wykonawca wskazań i woli prezydenta Roosevelta.

Konferencja zgromadziła przed stawicieli 21 państw obu Ameryk (Północnej i Południowej).

Nie ograniczono się do uchwały o solidarności tych państw, której tekst uzgodniono dla użycia jednomyślnie. Powzięto również rezolucję, które określa ogólny sens i duch polityki 21 państw amerykańskich.

Oto główne zasady moralności politycznej amerykańskiej:

1) zakaz całkowitej ingerencji do spraw wewnętrznych innych państw,

2) uciekanie się do siły dla załatwienia sporu jest formalnie wykluczone, jedynie środkami pokojowymi można rozstrzygać spory między państwami,

3) zobowiązania międzypaństwowe nie mogą być zrywane jednostronnie, wszelka zmiana w nich musi być osiągnięta za zgodą zainteresowanych,

4) odbudowa gospodarcza musi mieć na względzie dobrobyt za równo poszczególnego państwa, jak i ogółu państw amerykańskich.

Cordell Hull, zabierając głos w Limie, wykiwał wszystkie zle skutki nacjonalizmu gospodarczego. Widzimy — mówił on — jak

spiskowa i wyrotowa propaganda szerzy ziarna nienawiści, wiemy, że wpływy cudzoziemskie jeszcze grożą przyszłości naszej.

Z uchwał i z przemówień na konferencji w Limie jasno przebiega reakcja przeciw wysiłkom nacjonalizmu niemieckiego i faszystowskiego, by podminować i opanować republiki Ameryki Południowej. Uchwały te stanowią wyraz ruchu ideologicznego amerykańskiego przeciw totalizmowi.

Połączono pod egidą Stanów Zjednoczonych doktrynę Monroego (Ameryka dla Amerykanów) ze stanowczym odporem przeciw hasłom gwałtu i nienawiści, sączonym i szerzonym przez jawnych i tajnych emisariuszów państw totalnych.

W świetle prasy

Gojące serce

Uzupełniając podane wczoraj głosy o s. p. Romanie Dmowskim, notujemy, że „Polska Zbrojna” zamieściła sylwetkę zmarłego, pisząc: „Umarł Człowiek o wielkich zaleceniach umysłu i charakteru, przestąpił gorące serce, które nade wszystko ukochało Polskę”.

Przeciwnik na wielką skalę

Zaś naczelny redaktor „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski w artykule o Zmarłym oświadcza: „Nasz ruch i ruch Dmowskiego walczyły ze sobą nadal. Los walki rozstrzygnie się kiedyś. Dziś stajemy się, że odszedł nasz przeciwnik na wielką skalę; a zawsze lepiej jest mieć do czynienia z przeciwnikiem na wielką, niż na małą skalę”.

Zwycięstwo ideologii

Redaktor Cat-Mackiewicz w „Słowie” pisze: „Dmowski — przez całe dziesięciolecie był wodzem opinii polskiej w zaborze rosyjskim, był kierownikiem większości naszego narodu. Potem wpływy jego liczbowo osłabły. Ale Dmowski przywiązywał zawsze największe znaczenie do ideologii. — I tutaj wielki triumf stał się jego udziałem. Nowe pokolenie polskie, dorastające już w epoce rządów jego przeciwników, od góry do dołu prze-

niknięte jest jego ideologią. Można nad tem boleć, można się z tego cieszyć, nie sposób temu, jako oczywistemu faktowi zaprzeczyć. Jak również temu, że gdy tworzono w dwa lata po śmierci Wielkiego jego przeciwnika, który go politycznie zwyciężył, obóz nazwany Obozem Zjednoczenia Narodowego to i tego obozu zrybyt ideowo wylosano z ideologii, której Dmowski służył i którą tworzył”.

Księża Białorusini w Wilnie

Niedawno donosiliśmy o wysiedleniu z Wilna dwóch księży Białorusinów Tołłoczki i Stankiewicza, a także dziennikarza białoruskiego Klimowca. Motywów zarządzenia nie podano do wiadomości. O wydarzeniu tem pisze „Ilustr. Kurj. Codz.”, dowodząc, że wysiedleni Białorusini stanowili ośrodek „Knowań białorusko-ukraińskich”. Czytamy w „I. K. C.”: „Nie były w Wilnie tajemnicą kontakty, jakie łączyły ks. Tołłoczki z metropolitą Szeptyckim, którego ostatnie wystąpienie w sprawach mniejszościowych, doczekały się interwencji nuncjusza Cortesiego. Nasilenie ruchu białoruskiego w ostatnich czasach pozostaje w ścisłym związku z aktywizacją ruchu ukraińskiego. Nieł akcją wymierzonej przeciwko spoistości wewnętrznej państwa idą z Lwowa do Wilna. Niewątpliwie ze

wzgorza św. Jura wyszła inicjatywa odbycia wspólnej konferencji ukraińsko-białoruskiej w Wilnie w początkach listopada ub. r. i wytyczenia wspólnych metod postępowania nad rozsadzeniem naszego państwa od wewnątrz”.

W konfesjonale

Według informacji ozonowego pisma wileńskiego „Naród”: „Fakt jaskrawy, a rzucający niezbit światło na działalność ks. Tołłoczki od strony konfesjonatu.

Adela Apanowiczówna, służąca z zawodu — przychodzi z placem pewnej niedzieli i opowiada swej pani: „Poszłam do powiadzi do ks. Tołłoczki. Zapytał skąd pochodzę. Powiedziałam, że z okolicy Gudogaju. Wówczas ksiądz krzyknął, dlaczego mówię po polsku, wszak muszę być Białoruską i w tym języku mam spowiadać się”.

Nie sądzę, aby służąca miała cel kłamania. Wszak obce jej były i są sprawy t. zw. polityki, sprawy rozgrywanej w dziedzinie rękoma uleśnianych na rodowód. Służąca z zaniemieniem opowiadała ten fakt swej pani i że łami w oczach prosiła o radę. Fakt ten wiele mówi — fakt ten może najlepiej oświetla działalność ks. Tołłoczki. I z tej drugiej strony, od strony konfesjonatu!”.

Adela Apanowicz mówi nieprawdę

Zupełnie inaczej oświetla to wydarzenie „Kurjer Wileński”, na ktr-

Wybory w Łodzi zaprotestowane W Poznaniu protestów niema

Według wiadomości z Łodzi, w 5 okręgach wpłynęły tam protesty przeciw wynikom wyborów do rady miejskiej.

Protestów tych nie złożyło ani Stronnictwo Narodowe ani Niemiecki Związek Ludowy.

Natomiast protesty te w liczbie 5 wpłynęły z Ozonu łódzkiego. Protesty te przedłużają żywot komisarza Zarządu m. Łodzi i odraczają zwołanie nowej rady miejskiej.

W Poznaniu nie zgłoszono w prze pisanym ustawą terminie żadnego protestu w związku z wyborami do rady miejskiej.

Wybory samorządowe w Poznaniu tem samem się uprawomocniły.

Jak donoszą nam z Krakowa, miejscowe kółka ozonowe także przy gotującej protest przeciw wyborom do miejscowej rady miejskiej.

Posiew dekretu 17 procesów

Z kół prawniczych informują, że od czasu wejścia w życie nowego dekretu prasowego do Sądu Okręgowego warszawskiego wpłynęło 17 spraw o zatwierdzenie zarządzonej zajęć dzienników i czasopism.

Karpato-Ukraina

Z Pragi donosi „Kurjer Warszawski”:

„W dzienniku ustaw rządu Rusi Pod karpackiej ogłoszono dziś, że dozwala się na używanie nazwy „Karpato-Ukraina” dla Rusi Podkarpackiej. Jak wiadomo, nazwa „Rus Podkarpacka” została zatwierdzona przez parlament, jako nazwa oficjalna. Obecna zmiana nazwy jest dowodem, jak daleko sięgają wpływy Berlina na tej „nowej Ukrainie”. Jak wiadomo bowiem, Berlin wydal już od kilku miesięcy zalecenie prasie niemieckiej, by posługiwała się tylko terminologią „Karpato-Ukraina”.

Hr. Bethlen przeciw Niemcom

Donosi z Budapesztu „Ilustr. Kurjer Codzienny”:

„W wywodach, zamieszczonych na łamach „Pesti Naplo”, ocenia hr. Bethlen w sposób zdecydowanie negatywny politykę przyjaźni Wegler wobec Niemiec. „Węgry — pisze hr. Bethlen — nie zasłużyły sobie, aby ich żywotne interesy były w tak drastyczny sposób przez Niemcy bojkotowane”.

Zgon ojca Jakscha

Korespondent praski „Kurjera Warszawskiego” donosi:

„Opat klasztoru Cystersów w Wyszehradzie, o. Jaksch, który od czasu zabrania tej miejscowości przez Niemcy znajdował się w obozie koncentracyjnym w Linzu, zmarł tam nagle. Przyczyną śmierci nie podano.

O. Jaksch, dawniejszy poseł partii chrześcijańsko-demokratycznej do sejmiku krajowego, przesyłany został do obozu koncentracyjnego, za to, że wzbraniał się wywieźć na granicę klasztornym sztandarze ze swastyką”.

rego łamach pisze o informacji „Narodu” red. Piotr Lemieś:

„Wydało mi się, że inteligentny i prawdziwy katolik ksiądz nie mógł nikogo odpuścić od konfesjonala, dla tego tylko, że ten ktoś mówi językiem, który mu się z jakichś względów nie podoba. Nie sposób uwierzyć, aby świętością, powszechnie szanowany kapłan, który był przewodnikiem duchowym wielu wybitnych inteligentów polskich w Wilnie, mógł popełnić tego rodzaju już nie powiem nietakty, ale wprost, by się mógł zdobyć na taką dozę przewrotności i hipokryzji.

Tumaczenia łanego niema, jak tylko: Adela Apanowiczówna mówi nieprawdę. Stawiam jej ten zarzut publicznie i proszę, aby mi wytoczyła proces o zniesławienie drukiem, jeżeli się mylę. Niechaj sąd rozstrzygnie przynajmniej jeden punkt tego oskarżenia, któremu „Naród” udzielił swoich szpalt na zakończenie pierwszego roku kalendarzowego swojej działalności”.

Ustąpienie płk. Markusa

Gazeta „A. B. C.” donosi:

„Krzężą pogłoski, że wkrótce nastąpi zmiana na stanowisku Inspektora Głównej Ochrony Skarbowej. Obecny inspektor płk. Markus, ustąpił ma z zajmowanego stanowiska, pozostając i dal dyrektorem Loterii Państwowej. Jak słychać, następcę płk. Markusa ma zostać jeden z przedstawicieli sądownictwa”.

Wybór kandydatów na arcybiskupa ormiańsko-katolickiego

W poniedziałek dn. 2 b. m. odbyło się we Lwowie w katedrze ormiańskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Następnie zebrali się wszyscy kapłani archidiecezji ormiańsko-katolickiej pod przewodnictwem ks. infułata Kajetanowicza, aby zgodnie z prawami tego Kościoła dokonać wyboru trzech kandydatów, którzy zostaną przedstawieni Stolicy Apostolskiej, w celu nominacji jednego z nich na stanowisko arcybiskupa osieroconej archidiecezji.

Wybór został dokonany przyczem nazwiska nie zostaną ujawnione do wiadomości ogółu.

Na cmentarzu w Dyneburgu W rocznicę wyzwolenia

W dniu 3 b. m., w rocznicę wyzwolenia Dyneburga, złożył wieniec na cmentarzu poległych żołnierzy armii polskiej konsul R. P. Semiczka oraz burmistrz miasta Szwirkt w obecności dowódcy garnizonu gen. Bacha, w otoczeniu wyższych oficerów, przedstawicieli miasta, administracji, sądownictwa i miejscowej kolonii polskiej.

Burmistrz Szwirkt, składając wieniec, wyraził wdzięczność za pomoc okazaną przy wyzwoleniu Dyneburga w r. 1920.

Ostatni tysiąc

Według informacji „I. K. C.” z Moskwy:

„Komisarz spraw wewnętrznych Bena wydal rozporządzenie, na mocy którego wszystkie urzędy G. P. U. w Moskwie i miastach prowincjonalnych mają w ciągu 14 dni przygotować listy wszystkich Niemców, przebywających na terenie ZSSR, którzy znajdują się jeszcze w liczbie powyżej tysiąca osób, zajmując różne stanowiska, jako t. zw. „specje”. Wydalenie Niemców ma nastąpić w terminie do 1 lutego, jako elementu niepożądanego“.

Nad Dunajem powstają elewatory

Rzesza niemiecka nie ustaje ani na chwilę w gromadzeniu olbrzymich zapasów zboża, paszy itp. W związku z tem, budowane są w całym kraju wielkie elewatory.

W ostatnich jednak czasach większość budowy nowych elewatorów rozpoczęto w południowych ziemiach Rzeszy, zwłaszcza w pobliżu Dunaju. Kierunek gromadzenia zapasów żywnościowych daje dużo do myślenia.

Mundury i rzymskie pozdrowienie ręką obowiązują ministrów rumuńskich

BUKARESZT, 2.1. Jednocześnie z wprowadzeniem mundurów dla członków rządu rumuńskiego, wprowadzono do protokołu pałacowego rzymski sposób pozdrowienia przez podniesienie prawej ręki. W przyszłości ministrowie pozdrawiać będą monarchę nie przez pochycenie głowy, lecz przez podniesienie ręki.

Mundury i pozdrowienie ręką zostaną wprowadzone również we Francji Odrodzenia Narodowego.

Gayda skarży Benesza o krzywoprzysięstwo

PRAGA, 2.1. Prasa czeska donosi, że pełnomocnik gen. Gaydy, dr. Rada, wniosł do sądu skargę przeciwko b. prezydentowi Beneszowi o krzywoprzysięstwo, którego b. prezydent Benesz miał się dopuścić w oświadczeniu przed komisją karną ministerstwa Obrony Narodowej w głosnym swego czasu procesie przeciwko gen. Gaydzie.

510 km. na godzinę

Rekord francuskiego samolotu myśliwskiego

PARYŻ, 2.1. Jak donosi „Intraseant”, jeden z francuskich samolotów myśliwskich osiągnął w czasie lotów próbnych 510 km/godz. przy pełnym obciążeniu.

Zapisujcie się do LOPP

Porty Hiszpanji—bazami niemieckich łodzi podwodnych?

Rzesza dyskontuje przyszłe zwycięstwo gen. Franco

LONDYN, 2.1. Decyzja Niemiec rozszerzenia programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych niewątpliwie pociągnie za sobą rewizję brytyjskiego programu morskiego na r. 1939-40.

Decyzja niemiecka zostanie podana za kilka dni w formie noty do wiadomości rządu brytyjskiego. Nota zawierać będzie również postanowienie rządu niemieckiego, dotyczące budowy dwóch krążowników o wyporności 10 tys. ton każdy i uzbrojonych w działa 8-calowe, zamiast 6-calowych, ustalonych w traktacie morskim.

W lipcu 1937 r. W. Brytanja przyznała dodatkowe Niemcom prawo do budowy tego rodzaju jednostek morskich, o ileby Rosja Sowiecka przystąpiła do budowy krążowni-

ków tego typu. Niemcy utrzymują obecnie, iż posiadają informacje, stwierdzające, że Sowiety przystąpiły do budowy tego typu krążowników. Natomiast informacje, posiadane przez admiralację brytyjską, nie potwierdzają, zapewnieni niemieckich.

Przy całym nieprzejednanym stanowisku w zakresie budowy łodzi podwodnych, Niemcy gotowe są jednak do odpowiedniego zmniejszenia tonażu w innych kategoriach aby utrzymać ogólny stosunek 35 procent.

Ustępstwa niemieckie dotyczyć mają zaprojektowanego już pancernika o wyporności 35 tys. ton oraz dwóch krążowników o wyporności 7 tys. ton. W kołach bryty-

skich przypuszczają jednak, że Niemcy pójdą w kierunku przekształcenia trzech wybudowanych już dawniej, t. zw. kieszonek krążowników na statki szkolne bez dział.

W kołach, zbliżonych do admiralacji brytyjskiej, utrzymuje się pogląd, że krok niemiecki podyktowany jest nie tyle obawą przed Rosją, ile raczej związany jest z rozwojem wydarzeń w Hiszpanji. W kołach tych wskazują, że żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynika dla Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco. Porty północnej Hiszpanji stanowiłyby bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku.

„Obie nasze rewolucje będą kroczyły nadal razem”

Odpowiedź Mussoliniego na noworoczne życzenia Hitlera

BERLIN, 2.1. Z okazji Nowego Roku kanclerz Hitler przesłał Mussolinemu depezę gratulacyjną, w której podkreślił ścisłą współpracę i przyjaźń obu narodów w ub. roku.

W odpowiedzi Mussolini wystosował do kanclerza Hitlera depezę, w której m. in. powiedział: „Współpraca naszych dwóch rządów i na-

rodów wytrzymała próbę w r. 1938 i dowiodła, że obie nasze rewolucje kroczą razem i razem będą kroczyły nadal“.

Dla Włoch—kwestja życia, dla Francji—sprawa prestiżu

Pretensje włoskie do Tunisu i Dżibutti

RZYM, 2.1. Pismo „Relazioni Internazionali” stwierdza, że zagadnienie Tunisu będzie ostateczną próbą dla osi Rzym — Berlin.

Dziś, kiedy kontynent europejski wszedł po Monachjum w nową fazę ustalania się, Tunisz stał się dla Włoch niezbędnym. Podczas gdy dla

Włoch jest Tunisz kwestją życia, dla Francji jest on jedynie kwestją supremacji i prestiżu. Polityka supremacji jest rzeczą niepożądaną na Morzu Śródziemnym, gdzie obowiązuje zawarty z Włochami układ. Każdy kto usiłowałby się przeciwstawić temu układowi, naraża się

na niebezpieczeństwo. W zakończeniu pismo zgłasza również pretensje do Dżibutti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu Abisynji nie mogą nadal tolerować, aby główny port ich imperjum afrykańskiego znajdował się w rękach Francuzów.

Koncesja jeszcze na 50 lat

Propozycja towarzystwa Kanału Suezkiego pod adresem Egiptu

RZYM, 2.1. Według nadeszłych tu z Aleksandrii wiadomości, towarzystwo Kanału Suezkiego zaproponowało rządowi egipskiemu przedłu-

żenie koncesji na 50 lat na następujących warunkach: przelanie na rzecz skarbu egipskiego 10 milionów funtów, powiększenie udziału

Egiptu w zyskach, zatrudnienie w biurach i przy obsłudze kanału obywateli egipskich w stosunku 40 procent całego personelu.

Dwa wielkie zagadnienia międzynarodowe 1939 r.

Niemcy o kwestji żydowskiej i problemie śródziemnomorskim

BERLIN, 2.1. Z wynurzeń noworocznych polityków i publicystów niemieckich wyciągnąć można wniosek, że w roku bieżącym czekają rozwiązania przedewszystkiem dwa wielkie zagadnienia międzynarodowe: kwestja żydowska oraz układ sił nad Morzem Śródziemnym.

Goebbels zapowiada dziś na łamach „12 Uhr Blatt”, iż narodowy socjalizm nie pójdzie w kwestji żydowskiej na żadne kompromisy oraz że żaden bojkot, czy nawet terror polityczny nie zdołają powstrzymać Rzeszy od raz powziętych decyzji.

Tem samem okazały się pozabawione podstaw wszystkie w ostatnich dniach lansowane pogłoski, według których ostry kurs antyżydowski ulegnie złagodzeniu.

Zwracając tu uwagę na artykuł Virginio Gaydy w „Völkischer Beobachter”, przypominający przy omawianiu rozwoju stosunków włosko-niemieckich i obecnej fazy targu z Francją pomoc, jakiej Włochy udzieliły Niemcom.

Głos w sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnym zabiera dziś jedynie „Deutsche Allgemeine Ztg.”,

której zdaniem, wraz z demonstracyjną podróżą Daladier oraz ze zbliżającą się wizytą Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie rozgrywka śródziemnomorska zaczyna wkraczać w stadium bardziej decydujące.

Po zwycięstwie gen. Franco, Hiszpania, jako czwarte mocarstwo, znacznie — zdaniem „Deutsche Allg. Ztg.” — brać czynny udział w koncernie mocarstw śródziemnomorskich. Sytuacja Hiszpanji stanie się nawet wówczas, jak przewiduje dziennik, kluczową.

Nowy ambasador Anglii w Rzymie

Znawca spraw muzułmańskiego Wschodu

LONDYN, 3.1. Na stanowisku ambasadora brytyjskiego w Rzymie nastąpi w kwietniu zmiana. Dotychczasowy ambasador lord Perth, znany dawniej jako sir Erick Drummond, który był długoletnim sekretarzem generalnym Ligi Narodów i liczy dzisiaj lat 62, ustępuje ze swego stanowiska i wskutek przekroczenia granicy wieku, która dla dyplomacji wynosi 60 lat, przechodzi w stan spoczynku.

Na jego miejsce mianowany został uchodzący za najlepszego w dy-

plomacji brytyjskiej znawcę spraw wschodniego Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu sir Percy Loraine, obecny ambasador brytyjski w Ankarze.

Był on poprzednio, przed objęciem stanowiska swego w Ankarze w roku 1933, w ciągu 4 lat Wysokim Komisarzem brytyjskim w Egipcie i Sudanie. Przedtem jeszcze był posłem w Persji i Grecji.

W czasie swego pobytu w Turcji sir Percy Loraine uzyskał zupełnie wyjątkową pozycję, ciesząc się bar-

dzo ścisłą osobistą przyjaźnią Kemała Ataturka. Nominacja sir Percy Loraine do Rzymu uważana jest w kołach dyplomatycznych Londynu za bardzo doniosłą, albowiem sir Percy Loraine uchodził nie tylko za dyplomata b. wybitnego, ale również za nieustępliwego i energicznego negocjatora. Nie ulega wątpliwości, że głównym zadaniem sir Percy Loraine w Rzymie będzie obserwowanie działalności Włoch w świecie muzułmańskim.

Zatarg o koty perskie

wywołany przez intrygę polityczną

PARYŻ, 2.1. Tutejsze koła polityczne, omawiając decyzję rządu Iranu zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją z powodu artykułów sprawozdawczych z wystawy kotów, jakie ukazały się na łamach „Petit Parisien” i „Excelsiora”, wyrażają przekonanie, iż

trudno przychylić się do przekonania, iż tytuły obu artykułów mogły zawierać jakiegokolwiek aluzje polityczne.

W kołach politycznych wyraża się natomiast pogląd, iż cały incydent jest wynikiem intrygi, zorganizowanej w Teheranie przez antyfran-

cuską propagandę, a zmierzającą do osłabienia nie tylko politycznych, ale i gospodarczych wpływów francuskich w Iranie. W pierwszym rzędzie chodziłoby tu młodo o odsunięcie techników i inżynierów francuskich od konkurencji na terenie perskim.

KURJER SPORTOWY

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

W poniedziałek, w drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano późnym wieczorem dwa mecze.

Lwowska Pogoń wygrała z wicemistrzem Węgier F. T. C. 3:3 (0:2, 1:0, 2:0), a akademicka reprezentacja Polski zwyciężyła mistrza Rumunii Telephon Club Romana 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

MECZ PIŁKARSKI DWUCH ŚLĄSKÓW W OPOLU

Kapitan śląskiego OZPN ustalił już skład reprezentacji śląskiej na mecz ze Śląskiem Opolskim, który odbędzie się 8 stycznia w Bytomiu.

Skład ten jest następujący: bramka — Mrugała, obrona: Kinowski — Gemza, pomoc: Bédkowski — Pleć II — Dytko, atak: Pleć I — Piotek, Peterek, God, Wodarz. Rezerwowi: Zdeblak, Mikunda, Michalski.

Po meczu tym rozpocznie się w Katowicach obóz treningowy dla czołowych piłkarzy naszych, którzy przewidziani są do reprezentacji Polski na mecz z Francją. Wyjazd do Paryża, nastąpi 22 stycznia, zaś przedtem 15-go odbędzie się ostatni mecz sparingowy z Zagłębiem.

KRAKÓW RÓWNIEŻ ODMAWIA ORGANIZACJI MECZU POLSKA—HOLANDJA

P. Z. B. zwrócił się do krakowskiego O. Z. B. z propozycją zorganizowania międzypaństwowego meczu Polska — Holandia.

Ze względu na brak odpowiedniej hali i zbyt wysokie koszty organizacyjne powyższego spotkania, krakowski O. Z. B. zmuszony był odpowiedzieć odmownie na tę ponętą propozycję. Do chwili wybudowania w Krakowie pojemnej hali sportowej zorganizowanie tak poważnej imprezy nie będzie mogło dojść do skutku.

TENISOWA SENSACJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Dziś, 3 b. m. w nowojorskim Madison Square Garden rozegrany zostanie sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy Amerykanami Budge i Vines, który będzie debiutem zawodowym Budge.

Jest niewątpliwe, że w ciągu ubiegłych 10-ciu lat w tenisie amerykańskim najwybitniejszymi postaciami zawodniczymi byli właśnie Budge i Vines. To też organizatorzy tego spotkania nazywają je „meczem stulecia“.

ŚWIETNY WYNIK BRAZYLSKIEGO SPINTEARA

W Rio de Janeiro odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Brazylii. Na zawodach tych w biegu na 100 mtr. Bento de Assis uzyskał świetny wynik 10,3 sekundy.

Wynik ten jest nowym rekordem Brazylii, nie będzie jednak oficjalnie uznany, gdyż w czasie biegu wiał wiatr w plecy.

Poza to nowe rekordy brazylijskie padły w następujących konkurencjach: oszczep — Egen Falkenberg 62,19 mtr., dysk — Bento Camargo 44,49 mtr., 4x100 mtr. — drużyna Sao Paulo 42,1 sek.

NORWEGJA PRZECIWKO LYZWIARZOM CAŁEGO ŚWIATA

W roku bieżącym norweski związek łyżwiarski obchodzić będzie jubileusz 45 lat swego istnienia. Z tej racji w dniach 11 i 12 lutego b. r. w Oslo odbyć się mają wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie, w których elita Norwegii walczyć będzie przeciwko reprezentacji całego świata.

Program tych sensacyjnych zawodów przewiduje biegi na 500, 1500, 5000 i 10 000 mtr.

Udział zagranicy w tych zawodach będzie następujący: Niemcy zapowiadają Wiedenczyków Stiepla i Wazulka, Finowie — Waseniusa, Ojalli i Karkkinena.

Poza to udział wezmą zawodnicy: Szwecji, Łotwy, Holandji, Litwy i prawdopodobnie Stanów Zjednoczonych.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LYZWIARSKIE W OSŁO

W dniu noworocznym odbyły się w Oslo pierwsze międzynarodowe zawody łyżwiarskie. Wyniki notujemy: 500 m. — Johansen 45,7 sek., 2) Berzins (Litwa) 45,8 sek.

ŚWIĄTECZNY TURNIEJ TENISOWY W PARYŻU

Zakończony został w Paryżu doroczny międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany z okazji świąt Bożego Narodzenia.

W finale gry pojedynczej panów Beletti (Francja) pokonał swego rodaka Boussus 6:2, 6:2, 1:6, 8:6. W finale gry pojedynczej pań — Mathieu zwyciężyła Halffe 0:6, 10:8, 6:4.

Podurząd celny w Trzyńcu

W Trzyńcu, w siedzibie Zakładów Górniczo-Hutniczych, utworzono podurząd celny, podlegający urzędowi celnemu w Cieszyńcu.

Nie palić w tramwajach!

Połowa wozów—to kamery do zatrutowania ludzi

Komunikacja miejska w Warszawie, to zagadnienie bardzo drażliwe. Wiemy z codziennej praktyki, że tramwajów mamy za mało, że autobusy na dalsze przestrzenie są za drogie. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę doskonale z faktu, że Warszawa budowana była bezpiecznie, że mamy za mało wygodnych ulic, przecinających miasto z południa na północ i z zachodu na wschód. Znosimy więc ze stoickim spokojem codzienne bóleczki i godzimy się z tem, że zatłoczone tramwaje powodują zatory w najbardziej ruchliwych punktach miasta.

Można nawet od biedy, tłocząc się w tramwaju, szukać pocieszenia w notatkach prasowych o próbnym wierceńiach na projektowanych liniach kolei podziemnej...

Tymczasem jednak nie utrudniajmy sobie i tak dotkliwie przykrych warunków komunikacyjnych w Warszawie i nie obrzydajmy sobie podróży tramwajem.

Najdotkliwszą bóleczką pasażera tramwajowego w Warszawie są potworne wędzarnie, w które zamieniono przyczepne wozy tramwajowe, przed kilku laty wprowadzając w nich swobodę palenia.

Już niejednokrotnie otrzymaliśmy skargi od naszych Czytelników w tej sprawie.

Nie brakowało w listach określeń bardzo surowych; pisano np. że dla utrwalenia (lub też uratowania) posady propagandy tytoniowej, czy dla złudnej obietnicy powiększenia spożycia wyrobów tytoniowych, skazano istoty najmniej winne, bo kobiety i dzieci, do odbywania podróży tramwajowych w wagonach, które osiągnęły w Warszawie popularną już nazwę „kamer do zatrutowania ludzi”.

Obecnie w kwestji palenia na widownię występują tramwajarze a więc ludzie, których obowiązek pracy zmusza do przebywania przez wiele godzin w warunkach, wywołujących, jak stwierdzają lekarze, zawroty głowy, mdłości i torsje, a nawet częściowe ograniczenie świadomości.

Wystąpienie tramwajarzy przypomina walkę z tą plagą palenia w tramwajach, walkę podjętą na terenie tymczasowej Rady Miejskiej — przy okazji omawiania budżetu tramwajów miejskich.

Dwa razy zgłosił wniosek o zniesienie palenia w przyczepnych wagonach tramwajowych radny Wacław Lengą.

Radny Lengą w obydwu wypadkach osiągnął dla swego wniosku większość w Radzie Miejskiej, mimo, że składała się ona w większości z ludzi palących.

Radny Wacław Lengą nie miał żadnych innych celów na widowni, jak tylko interes pasażerów tramwajowych, odbywających dalekie podróże tramwajami, oraz dobro pracowników. Sam p. Lengą mieszka na przedmieściu i przeżyłami z własnych, codziennych podróży umotywował swój wniosek.

Cóż jednak działo się dalej z wnioskiem „zaopiniowanym”, bo tymczasowa Rada Miejska prawa uchwalania nie posiadała?

Po chwili kłopotliwego milczenia na trybunie prezydium Rady Miejskiej jawił się prezydent m. Warszawy i oświadczył, że sprawa ta wymyka się z pod kompetencji władz miejskich, albowiem przepisy porządkowe dla przedsiębiorstw komunikacyjnych należą do kompetencji ministerstwa Komunikacji i tylko to mi-

nisterstwo może uchylić pozwolenie palenia.

Wnioski przesłano do ministerstwa i od tej chwili losy ich są nieznane. Utknęły one poprostu w oparach biurokratycznych, które czasem bywają bardziej trujące od oparów tytoniowych z wozów tramwajowych.

— Walka z paleniem w tramwajach — może ktoś powiedzieć — jest beznadziejna, wszak w tramwajach Wiednia, Paryża, Brukseli — palenie dozwolone jest od wielu lat.

Odpowiedź na to jest prosta: W naszym klimacie, w naszych warunkach kulturalnych, wreszcie przy ubóstwie środków ko-

munikacyjnych w Warszawie — taki przywilej dla „dżentelmenów”, którzy nie mogą się powstrzymać od palenia w ciągu 20 minut jazdy, jest co najmniej niezasadniony.

Jeśli chodzi o klimat, to trzeba stwierdzić, że przez 8 miesięcy w roku okna wagonów tramwajowych są stale zamknięte, a wentylacja (poza nowymi wozami) jest niedostateczna.

Wynikiem niskiej stopy życiowej i niskiego poziomu kulturalnego niektórych grup pasażerów tramwajowych jest codzienny fakt zatrutowania współpasażerów dymem z tytoniu najniższego gatunku, puszczania im kłębów dymu w sam nos i obsypywania

ich popiołem, albowiem popielniczek jest mało i w dodatku są złe umieszczone.

Czy tej sprawy nie można inaczej załatwić?

Było dobrze, kiedy wolno było palić tylko na pomostach tramwajowych. Dziś na pomoście pali tylko ten, kto nie znajduje miejsca wewnątrz wozu.

A proste obliczenie dowodzi, że na czterech pomostach jest więcej miejsc niż wewnątrz wozu przyczepnego.

Nie byłoby więc krzywdy dla istotnie namiętnych palaczy.

A uniknęłoby się krzywdy tramwajarzy, kobiet, dzieci szkolnych, ogółu pasażerów.

Książ abisyński pisze do cesarza o setkach spalonych żywcem

Prasa londyńska ogłosiła w tych dniach wyciągi z obszernego memoriału, rozesłanego „w imieniu stałego delegata Abisynji przy Lidze Narodów”.

W dokumentach tych znajduje się pismo przesłane przez księdza kościoła koptyjskiego w Debre i

Gandor Aleka Hailu do cesarza Abisynji Heile-Selassie.

Dostojnik Kościoła donosi swemu monarche, że w miejscowości Menna-Meketewa dwukrotnie wojska włoskie paliły żywcem aresztowanych czy też wziętych do niewoli Abisynczyków. Za pierwszym ra-

zem ofiarą masakry padło 200 osób, następnie — 182 osoby.

W mieście Ebnat ścięto kilku księży i kilku dowódców wojskowych, których przed egzekucją poddano torturom na rozgrzanych do białoci żarnach metalowych.

Nie będzie katastrof lotniczych przy lądowaniu

Doniosłe urządzenia na lotniskach w Polsce i zagranicą

Statystyki wykazują, że największą ilość katastrof lotniczych wydarza się przy lądowaniu podczas mgły.

Straszne te katastrofy, które zawsze pochłaniały ofiary w ludziach, zmikną prawdopodobnie wogóle ze statystyk dzięki wynalazkowi, u-

możliwiającemu przy najgęstszej mgle zupełnie bezpieczne lądowanie i stosowanemu już coraz powszechniej.

Urządzenie to składa się z dwóch części, przyczem jedna znajduje się na lotnisku, a druga wmontowana jest w samolot. Na lotni-

sku działa stacja krótkofalowa, promieniująca w kierunku poziomym i pionowym. Na przecięciu tych fal radiowych pilot musi kierować samolot, aby móc bezpiecznie lądować. Pierwszy sygnał, dany w odległości 3 km., a następnie w odległości 300 m. od lotniska, zwraca mu uwagę na bliskie miejsce lądowania, przyczem pilot przy pomocy tego urządzenia może zarówno usłyszeć sygnały, jak i zarazem widzieć je na specjalnej tablicy, umieszczonej w samolocie.

Tem krótkofalowym urządzeniem systemu Lorenza, służącym do pewnego lądowania podczas mgły, posługują się dziś najpoważniejsze towarzystwa lotnicze świata.

W Polsce narazie posługuje się tem urządzeniem lotnisko w Poznaniu, a niebawem dalsze takie instalacje umieszczone zostaną na innych polskich lotniskach, zwiększając znakomicie bezpieczeństwo lądowania samolotów.



Drang niemiecki nad Wełtawą

Kraj żyje w napięciu w nowych granicach

(Korespondencja własna)

Praga, w styczniu.

Od zachodniej granicy wieją coraz mocniejsze poddmuchy wojującego nacjonalizmu i rasizmu. Mniejszość niemiecka żąda dla siebie specjalnych ustaw, któreby eliminowały Żydów z jej życia gospodarczego i kulturalnego. Niemcy wskazują na fakt, że choć Żydzi stanowią jedynie 3 proc. ludności tutejszej, to jednak w wielu zawodach żywioł żydowski jest nieproporcjonalnie wysoki. I tak w adwokaturze czeskiej na 2000 adwokatów jest 800 Żydów.

Na Morawach i na Śląsku na 711 adwokatów przypada 205 Żydów, z których tylko 4 przyznawało się do narodowości czeskiej. W samej Bratysławie na 240 adwokatów jest 180 pochodzenia żydowskiego. Od kilku dni toczyły się w Pradze narady rządu nad problemem żydowskim.

Starano się znaleźć jakiś złoty środek, któryby zadość uczynił żądaniom niemieckim, nie drażniąc jednocześnie społeczeństwa czeskiego, nawykłego do wolności przekonań i demokracji ustroju i które niechętnie patrzy na wszystkie takie eksperymenty, zdaleka pachnące totalizmem i wszystkimi ograniczeniami z niego wypływającymi. Narazie więc zastosowano półśrodek.

Na pierwszy ogień poszli profesorowie — Żydzi niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Dekretem rządowym udzielono bezterminowego ur-

lopu 20 profesorom pochodzenia żydowskiego. W ślad za tą pierwszą grupą ofiar iść mają nauczyciele — Żydzi gimnazjów niemieckich, lekarze i personel pomocniczy w szpitalach i niemieckich sanatoriach.

Dekret ten nie dotyczy nauczycieli Żydów, wykładających w szkołach czeskich. Natomiast opuścili służbę państwową dwaj wybitni fachowcy, a to dr. Friedmann, szef wydziału ekonomicznego w M. S. Z., główna sprężyna w nowych rokowaniach gospodarczych z Rzeszą, oraz inż. Bittermann, szef tegoż wydziału w prezydium rady ministrów. Jest to pierwsze znamienne posunięcie rasistowskie rządu w stosunku do swego personelu.

Na Słowaczczyźnie sprawy te zostały oczywiście już załatwione dużo „prościej”. Słowaczycy całkowicie zżyła się z nowym swym ustrojem i nikogo już tam nie razi widok hitlerowskich bojówkarzy, ze swastyką na ramieniu, zgodnie pełniących służbę obok gwardzistów ks. Hlinki, noszących niebieskie opaski z krzyżem. Nikogo nie razi, gdy zaraz po hymnie „Marsz Słowaczy” śpiewa się „Horstwessellied”. Do wszystkiego widać można się przyzwyczaić!

Pierwsze te „drobiazgi” nowego porządku mają jednak głębsze znaczenie. Narodowi socjaliści zawsze prze-

cież twierdzili, że ich idea nie jest towarem eksportowym, nie wprowadzają jej zatem i tutaj, jako „sztuka dla sztuki”. Przygotowuje się poprostu teren dla swych planów, odskocznę, z której wygodnie będzie się odbić. A czas już nagli! Nieaktualna, przestarzała już, jest sławetna mapa, na której zaden Europejczyk nie jest w stanie odnaleźć granic swego kraju. Nieaktualne zwłaszcza stały się daty, które dotąd aż w 7 rocznych etapach rozprawiły się z naszym pocziwym kontynentem. Na to niema więcej czasu!

Olśniewające zwycięstwa, a może i inne, nieznane, racje stanu, wpłynęły na tempo „pracy”. Jeszcze tylko rok 1939, jeszcze 1940 i 1941, a... prawdziwy raj zapanuje na tym padole lez l... przeklętych demokracji.

A tymczasem w Czechosłowacji daleko jeszcze do raj. Operacja rozbiórka miała przynieść jej dwie wielkie zdobycze: czystość etnograficzną i wieczysty pokój kraju neutralnego o zagwarantowanych granicach. Drogo zapłacono za te dwa produkty, tem drożej, że mimo zapłaty zgóry — dostawa jeszcze nie nastąpiła.

Przeszło milion Czechów i około 600 tysięcy Słowaków znalazło się poza granicami republiki. Odeszły od niej gminy o pełnych 100 proc.



A nawarzył piwa—kot

Depesze doniosły, że rząd Iranu zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją z powodu sprawozdań kilku pism paryskich z wystawy kotów perskich.

Doszła nas w ostatnich dniach Wiść z Iranu, że wtem Szach Przyjaźni z Francją zerwał! Więc na ludzkość pada strach — Cóż tam tli w tych perskich łbach?

Czy znów drży pokój gmach? — Burza w Persji, Francja w łzach, O cóż poszło, o cóż?

Ach, O kałambur „chat” i „Szach”.

Stąd dyplomatyczny krach, że kot — romansowy gach — Zamiast sobie wleźć na dach

I o własnych myśleć pehłach, Upari się, że „chat” to „Szach”. No, czyż to jest koci fach?

Na to ten prawdziwy Szach, Gracz w dyplomatycznych grach Z miejsca Francji mówi: szach!

Widmo wojny staje w drzwicach, Pif, paf, puf! i rach-ciach-ciach! Jest się o co tnie po łbach! Naprzód wiara! Cel, Pa!...

Ot, Nawarzył piwa Kot! AS PIK.

Rozwiązanie władz „Strzelca” w Krośnie

„Czas” donosi: „Decyzją władz naczelnych Związku Strzeleckiego dokonano rozwiązania zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego w Krośnie”.

Partyjni — niekaralni

Z Berlina donosi „Ilustr. Kurjer Codzienny”: „Zarządzenie szefa S. A. Lutzego wskazuje ponownie na uprzywilejowaną pozycję członków partji.

Zarządzenie to stwierdza, że wszelkie kary, jakie wymierzono członkom partji z tytułu ich działalności politycznej ulegają całkowitemu skasowaniu. Zasadzenie z jakiegokolwiek tytułu działalności narodowo-politycznej uważane będzie na przyszłość za niekaralne”.

ludności czeskiej, odeszły duże miasta słowackie i karpatorskie osiedla, natomiast nowa Czechosłowacja w dalszym ciągu posiada mniejszości: niemiecką, węgierską, polską i rumuńską. Zwłaszcza mniejszość niemiecka, choć dziesięciokrotnie zmalała, jakościowo jednak wzmożła się na sile i tupecie, starając się narzucić krajowi swą ideologię w poczuciu mocnego oparcia o Rzeszę i partję.

Do upragnionego wieczystego pokoju wiedzie jeszcze dość długa i raczej uciążliwa droga. Nie mówi się narazie o międzynarodowych gwarancjach granic, mówi się natomiast o nowych zbrojeniach. Zakłady Skody i wszystkie inne pracują pełną parą i poza odbiorcami nic się tam nie zmieniło. Armia nie demobilizuje się, a pogłoski z przed 2 miesięcy o 70-tysięcznej armji dawno już przestały być aktualne.

Kraj żyje w napięciu. Wszyscy rozumieją i wszyscy wiedzą, że najbliższa już przyszłość przyniesie nowe przeżycia i nowe rozstrzygnięcia. Wielka ofiara, która miała zapokoić molocho hitlerizmu, pozostała jedynie w sferze marzeń i dobrej wiary pana Chamberlaina, który jest tu uosobieniem wszelkiego zła i ku któremu płyną życzenia noworoczne, nie mogące pretendować do miana pobożnych.

mf.

O literaturze światowej

Od Goethego do Gide'a

Literatura powszechna, literatura uniwersalna, literatura światowa — wszystko jedno jaki z podróży tych trzech terminów wybierzemy — jest nie od wczoraj przedmiotem rozważań i dociekań pisarzy i myślicieli. Czy da się sprowadzić wszystkie literatury narodowe do jakiegoś wspólnego mianownika, do realnej i wszechzrozumiałej istoty, którą nazwałoby należało duszą literatury światowej? Czy też literatura światowa jest nieczym innym, tylko zwykłą sumą różnorodnych literatur narodowych, istniejących i minionych? Niektórzy twierdzą, że literatura światowa w ujęciu pierwszym jest wyobrażeniem sztucznym, że ów wspólny mianownik uniwersalizmu jest ideologiczną abstrakcją, wypraną z pierwiastków ducha narodowego, że wszelka żywa literatura jest uwarunkowana i sycona sokami rodu, środowiska, ziemi i tradycji. Andre Gide, oddawna dążący do europejskiego uniwersalizmu, nie neguje pojęcia literatury światowej, ale ujmując ją jako harmonijny chór literatur narodowych, jako symfonię różnych barw o różnym natężeniu. Droga od szczególnego do ogólnego iść winna każda literatura narodowa, — stąd obowiązek dla niej: hodować, rozwijać i rozniecać swą odrębność i jedność, tem bowiem przyciśnięcie się może do piękniejszego współgrania barw w kompozycji literatury powszechnej.

W tym względzie Gide jest uczniem Goethego, który pierwszy stworzył pojęcie „Weltliteratur“. Niedarmo Goethe tłumaczył Diderota, Voltaire'a i Celliniego; niedarmo w wieku siedemdziesięciu lat nauczył się języka perskiego, interesował się literaturą chińską i serbską poezją epicką; niedarmo korespondował z Walterem Scottem, Byronem, Manziniem, rozmawiał z Mickiewiczem, Benjaminem Constantem, panią de Stahl i Żukowskim. W styczniu r. 1827 powiada do Eckermanna:

„Literatury narodowe niewiele dzisiaj znaczą. Zbliża się epoka literatury światowej i każdy z nas winien starać się przyspieszyć jej nadejście“.

W tym samym roku Goethe pisze: „Jestem przekonany, że w naszej epoce powstanie literatura powszechna i światowa, w której nam, Niemcom, wypadnie odegrać wielką rolę“. Zaczem wyjaśnia, że nie wszystko, co niemieckie będzie przyjęte przez inne narody, wiele będzie odrzucone, ale już samo obcowanie jest cenne, sama wymiana jest dobroczynna. Jedno z zadań literatury światowej polega na tem, aby nauczyc rozumienia rzeczy obcych, za-

nim zrodzi się chęć zastąpienia ich swoim i swojskim. Jej zadaniem najwyższym jest utworzenie z odrębnych głosów chóru, w którymby każdy głos poszczególny znalazł właściwe mu miejsce. Powszechne i światowe nie powinno w żadnym razie tłumić narodowego, odwrotnie — powinno mu pomóc.

Sąd cudzoziemców bywa o wiele trafniejszy od sądu domowego. Obcy język może się tylko przysłużyć językowi ojczystemu; cudzy obyczaj — przydać do skorygowania obyczajowi rodzimego. Czytając „Fausta“ w przekładzie francuskim, Goethe z rozkoszą odrywał się od zbyt dobrze znanego mu oblicza swego dzieła, sprawdzał bliskie dalekiem i w dawno spowszedniałem odnajdywał coś nowego.

Jednakże i w tak pojętej literaturze światowej Goethe widział pewne niebezpieczeństwa. W dwa lata później zapytuje: co będzie, jeśli literatura światowa powstanie nie w wyniku rozumnych dążeń ludzi, lecz sama przez się, jako nieuchronny skutek wzmożonej wymiany, zacieśnionych stosunków między krajami Europy? Czy nie będzie ona wówczas hołdowała bogactwu i jakościowo słaba? Czy wyroby sprytnych miernot nie zmagoryzują twórczości szczyrnych talentów? I czy w takim razie nie wypadnie prawdziwym pisarzom uciec od tego wszechliterackiego ścisła do czegoś w rodzaju katakumb?

Przyznajmy, że obawy te zdają się dzisiaj bardziej uzasadnione, niż to mogło się wydawać współczesnym Goethego. Niebezpieczeństwo przybrało dwoiste oblicze: z jednej strony grozi ono zmieszaniem elementów narodowych, miast szarmonizowania ich w organiczną całość; z

drugiej strony — zanosi się na rozpuszczenie literatury Europy w czemś nieokreślone wszechświatowe, w czemś mętne międzynarodowe. Toć teza europejska Goethego zakłada jedynie potencjalne rozszerzenie pojęcia Europy, pomyślanej jako związek równouprawnionych elementów narodowych, Europy wiernej swemu humanistycznemu posłannictwu. Goethemu obcy był zarówno nacjonalizm polityczny, jak „internacjonalizm“ kulturalny.

Co więcej, odwieczne zainteresowanie Europy dla literatury pozaeuropejskich, jej zdolność uwytwarzania ich ukrytych wartości, nasświetlania ich reflektorem swego ba dawczego ducha, — świadczy o tem, że podkład europejski jest nieodłączny od zdrowego pojęcia literatury światowej.

Jednym więcej i ostatnim dowodem na rzecz europejskiej wszelkiej powszechności literackiej jest ostatni tom „Dziejów literatury światowej“ znanego pisarza włoskiego Giacomo Prampoliniego. Z jednakiem za pałem i z jednaka znajomością przedmiotu opowiada nam Prampolini o literaturze perskiej, arabskiej, chińskiej, egipskiej, babilońskiej, antycznej i europejskiej od upadku świata starożytnego po dzień dzisiejszy. Dzięki pracowitości włoskiego pisarza i jego rozległej wiedzy, czytelnik europejski otrzymuje syntetyczny obraz wszyścielich literatur świata. I po powrocie z tej zajmującej podróży umysłowej w przestrzeni i w czasie czytelnik europejski odzyskuje Europę, z tem większą rozkoszą, że jej pejzaż duchowy przeświecał przez najbardziej egzotyczne kraj obrazu. Czuli się wszędzie, jak u siebie w domu, dlatego że jego domem jest Europa.

Cerkiew likwiduje

wydawnictwa ukraińskie

„Dilo“ poświęca artykuł przedstawiającemu wychodźcą dwutygodniowemu organowi wołyńskiego konsystorza prawosławnego „Cerkwa i Narid“. Dziennik nie uważa za wystarczające urzędowego wyjaśnienia zawieszenia tego periodyku, stosownie do którego władze djecejalne obowiązane są w myśl statutu wydawać swe „Wiadomości Djecejalne“ w języku polskim.

W rzeczywistości — pisze „Dilo“ — dział urzędowy zajmował w dwutygodniku „Cerkwa i Narid“ zaledwie kilka stron, w pozostałej zaś części był to organ przeznaczony dla szerokiego kół społeczeństwa pra-

wosławnego.

„Dilo“ wskazuje, że po zlikwidowaniu metropolitalnego „Słowa“, za miast którego ukazują się „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce“, nie przestał się ukazywać, a przeciwnie — został rozszerzony tygodnik kościelny w języku rosyjskim p. n. „Woskriesnoje Czteńje“.

„Dilo“ stawia pytanie, czemu inny los spotyka „Cerkwę i Narid“, i przychodzi do wniosku, że kościół prawosławny w Polsce przystąpił do likwidacji ukraińskiego słowa drukowanego, by zastąpić je wydawnictwami rosyjskimi.

Porwany przez morze z pokładu

zmarł z zimna po 2 dniach

Polski rybak L. Deling, w drodze z Danji do Władysławowa, zauważył na wysokości brzegów niemieckich podczas silnie wzburzonego morza zwłoki mężczyzny w stroju żeglarskim i kamizelce ratunkowej.

Zwłoki rybacy polscy usiłowali wydobyć i przyholować do portu, jednak im się to nie udało. Dopiero płynący za nimi kuter niemiecki zwłoki zagarnął do sieci.

Okazało się, że były to zwłoki kapłana stateczku duńskiego, który wioził drzewo do Danji. Kapitan ów podczas sztormu zmyty został z pokładu.

Sekcja zwłok ustaliła, że zmarł on po 2 dniach od chwili wpadnięcia do morza, gdyż mając na sobie kamizelkę ratunkową, utrzymywał się na powierzchni wody. Zgon nastąpił wskutek skostnienia od panującego zimna.

Ofiary samochodów

na szosach Wielkopolski i Pomorza

Z Mogilna donoszą, że w noc sylwestrową znaleziono na szosie pod Kwieciszewem zmasakrowane zwłoki mieszkańca tej wioski handlarza bydłem Stanisława Narożniaka.

Obok leżał roztrzaskany rower. Ślady na miejscu wypadku wskazują, że Narożniak został przejechaany przez samochód, który jechał nie przepisowo lewą stroną.

Zmarły osierocił 10-ro nieletnich dzieci.

Na szosie Kartuzy — Parchowo samochód, kierowany przez Pawła Wachowiaka z Kartuz, najechał na Jana Konkola, lat 69, zamieszkałego w Borowcu, pow. Kartuzy. Konkol po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Należy pisać: Czaca

Opinia Akademii Umiejętności

Po przyłączeniu części obszarów Czadeckiego do Polski ujawnił się chaos w pisowni różnych nazw miejscowych z tego terenu w prasie i literaturze polskiej.

Sprzeczności zachodziły szczególnie w ujmowaniu nazw miasteczka Czacy, wsi Skalite, oraz rzeki Kisucy, które pisano często błędnie w formie Czacza, Skaliste i Kisucza lub Kisucza.

W celu usunięcia tych sprzeczności Instytut Śląski w Katowicach zasięgnął opinii Polskiej Akademii Umiejętności dla ustalenia poprawnego brzmienia tych nazw.

Stosownie do tej opinii: 1) wymawiać i pisać należy Czaca, a nie Czacza, ani Czadca. Czacza polega na fałszywym odczytaniu tej nazwy w ortografii węgierskiej (Czaca), gdzie Cs oznacza polskie cz, ale cz równa się polskiemu c, a Czadca to forma dawniejsza, dziś już przez polską ludność Czadeckiego nie uży-

wana. Ślad tej dawniejszej postaci (Czadca) zachował się w przymiotniku czadecki (a nie czacki, czy czacański), podobnie, jak np. od Szcza tworzymy przymiotnik szadecki.

2) mówić i pisać należy Kisuca, gdyż tak wymawia tę nazwę polska i słowacka ludność miejscowa (po słowacku pisze się Kysuca, ale wymawia się też Kisuca), a postać Kisucza, czy Kisucza to znów błędne odczytanie nazwy węgierskiej. Po węgiersku pisze się Kisuzca, ale się wymawia również Kisuca.

3) nazwa wsi „Skalite“ jest jedynie w tej postaci używana przez miejscową ludność, w czasach nie należy dopatrywać się bynajmniej wpływu słowackiego: po polsku mamy dwa przyrostki: —isty i —y, obok najczęściej używanego przyrostka —isty (skalisty, wodnisty), spotykamy się m. in. w Polsce południowej z przyrostkiem —ty, np. wodnity, mączny itp., a zatem rdzennie polskiej nazwy wsi „Skalite“ nie ma potrzeby zmieniać na Skaliste.

Skonfiskowane majątki klasztorów

na ziemiach sądeckich

Sowiecki „Bezbożnik“, pisząc o do brach skonfiskowanych w prawosławnych klasztorach rosyjskich, stwierdza, że ogółem zlikwidowane 673 klasztory w ZSRR. Wartość przejętych przy likwidacji walerów w gotówce, akcjach i na rachunkach bankowych wynosiła (według kursu z r. 1919) 4.300 milionów rb. Właściwie jednak majątki tych klasztorów składały się nie z gotówki

i wkładów bankowych, lecz ubokowa ne były w nieruchomościach.

Skonfiskowano więc („nacionalizowano“) 436 dużych posiadłości ziemskich, 602 stacji hodowli bydła, 1.112 mniejszych folwarków, 277 szpitali i przytułków, 700 hospicjów dla pielgrzymów przy klasztorach i ogółem 828 tysięcy dekarów (przeszło 900 tys. ha) ziemi ornej i zalesionej.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przebieg autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

Pani Holl westchnęła głęboko i trochę astmatycznie.

— Jakże to może być! — W głosie jej brzmiała nuta niepokoju.

— Jakże to może być, żeby z dnia na dzień można było stracić wszystko, cały majątek! Banki są niby zbudowane z granitu, a jednak zalamują się co kilka lat, jak domki z kart. A tu ma się na utrzymaniu trzy młode stworzenia.

Właściwie szło jej tylko o dziewczętą! Przez całą noc nie zmrugała oka, wreszcie przyszyła jej zbawcza myśl do głowy. Musi mieć pewność, musi wiedzieć całą prawdę! Zadepeszuje do swego brata. Kiedy ujrzała Warren, postanowiła poprosić go o zredagowanie depeszy. Chcąc się dowiedzieć prawdy, musi postępować bardzo ostrożnie.

— Pan zna mego brata Charliego?

Nie, Warren nie znał go.

— To człowiek tępy i ospały — mówiła pani Holl — i dlatego trzeba bardzo ostrożnie zredagować depeszę.

Charlie zajmował się namiętnie rybołówstwem pozatem nie go nie interesowała. Zostawsz-

prezesem „Towarzystwa łowień- nia pstrągów“ uważał, że osiągnął szczyt marzeń. Otóż ten Charlie będzie musiał teraz jechać do Oklohama, dowiedzieć się dokładnie, jak wygląda sprawa banku i dać telegraficzną odpowiedź.

Ułożenie zrozumiałej i jasnej depeszy do takiego ograniczonego i gnuśnego jegomości nie należało do rzeczy łatwych, to też Warren i pani Holl długo się ze sobą spierali, zanim wreszcie ustalili ostateczny tekst.

Pani Holl wyszła z radjostacji z uśmiechem ulgi, jak gdyby już miała w ręku uspokajającą odpowiedź. Pozbyła się przy okienku Staala wielkiego ciężaru, oddychała lżej. Potrzebna jej była pewność, nie więcej. Bez względu na to, jaka będzie odpowiedź. Ach, nie była teńszliwa, broń Boże! Niejedno już miała za sobą. Zbyt się już oswoiła z myślą, że dziś może być milionerką, jutro nędzarką (która będzie musiała zarabiać na życie praniem, czy gotowaniem), żeby wpadać w depresję. Wreszta miała jeszcze coś na własnym koncie, niedużo, ale na rok napew-

no wystarczy dla całej rodziny. Te pieniądze wyludziła kiedyś od Holla, przyznała się do tego zupełnie szczerze. Pozatem miała jeszcze biżuterję, która w razie czego wystarczy na dalsze pół roku. No i dziewczęta coś przecież umiały. Dała im taką edukację, aby na wypadek krachu jakoś mogły sobie poradzić. Znały języki, miały pewne pojęcie o buchalterji, o pisaniu na maszynie, o stenografji. Do muzyki, śpiewu i tym podobnych bzdur nie przywiązywały wagi. Umiały też tańczyć. Były istnymi mistrzyniami tańca, pani Holl kształciła je u najlepszych nauczycieli, nie szczędząc kosztów. Nie, córki jej nie zgina, nigdy! Pani Holl patrzyła na morze, nie widząc go, oddychała spokojnie, miarowo. Wiatr rozwiewał jej jedwabiste włosy.

— Ach, panie Warren — westchnęła ciężko. — Nie może pan nawet wyobrazić sobie położenia matki, mimo że fantazję ma pan tak bujną. W naszych czasach położenie matki jest wręcz tragiczne. Tak, tragiczne. Trzeba myśleć nietylko o zaopatrzeniu dzieci, ale i o ich szczęściu. Nie sypiam całymi nocami. Przecież mam trzy dziewczyny. Trzy! Chciałabym, aby wszystkie trzy były szczęśliwe. Kocham je bardzo.

Rok z górą podróżowała z córkami po Europie, Holl płacił za wszystko hojną ręką. Czekał nad-

chodziły z punktualnością zegarka. Panny Holl cieszyły się wszędzie wielkim powodzeniem, wszędzie miały wielbicieli. W Madrycie, w Rzymie, we Florencji młodzi ludzie szaleli na niemi, wozili je własnymi samochodami, zasypywali kwiatami i listami. I na tem koniec. Flirt, nie więcej.

Ci panowie uważali zapewne, że młode dziewczyny są po to, aby je uwieść i podziwiać. A tymczasem przeznaczaniem kobiety jest przecież małżeństwo, dzieci, jako ochrona przed histerją. Ale dziś młodzi ludzie nie bardzo palą się do żeniactwa. Wolą flirt, zabawę, stosunek. Dzisiejsze pokolenie nie patrzy poważnie na rzeczy.

— Upadek obyczajów, ot co — kończyła swoje rozważania mama Holl. — I pan, panie Warren — zwróciła się nagle do Prince'a — należy do tej młodzieży.

Warren zmieszał się, poczuł się dziwnie nieswojo.

— Nie wiedziałem — odpowiedział i zaczął manipulować przy okularach.

— Ależ tak, tak! Matka widzi wszystko. Pewnego wieczora widziałam łzy w oczach Violet. Pan był ich sprawcą, panie Warren!

Warren zaczerwienił się:

— Ależ, proszę pani...

— Niema co się tłumaczyć — odpowiedziała pani Holl pojednawczo i macierzyńskim ruchem

dotknęła jego ramienia. — Matka wszystko czuje, wszystko widzi i wszystko wie. Wszystko, choćby nie mówiła ani słowa. Może poprosi wstydy się słów. Matki są bardziej wstydlive od dzieci.

Pani Holl nie przestawała gadać. Czasy się zmieniły, młodzieży brak poważnego poglądu na życie, obyczaj rozluźnił się zatrważająco. Stany są zdemoralizowane jak wszystkie kraje. Warren nie słuchał. Cóż go obchodzi tyrały matki, która chce wydawać zamaż swoje córki! Tylko w kilku katolickich krajach rodzina oeszy się jeszcze szacunkiem. Ale Stany i większość Europy — mój ty Boże!

Nagle — schodzili właśnie na pokład spacerowy — Warren usłyszał nazwisko pana Seguro.

— Pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny — mówiła pani Holl. — Nazywa się Seguro y Castillos. — Pani Holl wymawiała to wspaniale nazwisko z lubością. Warren zmienił się cały w słuch.

Tego pana Seguro nasiał im Holl. Był to jeden z tych Amerykanów, którzy znalazłszy się w Europie, czują się zupełnie zgubieni, jak strącek fasoli w puszczy z konserwami (pani Holl lubiła porównania). Przyczepił się do nich i nie można się go było pozbyć. Po kilku tygodniach poprosił panią Holl o rękę Violet.

Nowy kurs sowieckiej polityki gospodarczej

Bankructwo „planizmu” jest obecnie najbardziej widoczne w jego ojczyźnie t. j. Rosji sowieckiej.

Cała tak kunsztownie urządzone machina biurokratyczna zawodzi na każdym kroku. Budowa „fabryk gigantów” oraz koncentracja całej wytwórczości w poszczególnych rejonach Z. S. R. R. miała na celu, poza innymi, również uzależnienie poszczególnych rejonów od Moskwy. Dzięki jednak wadliwemu funkcjonowaniu organów planujących i administracyjnych rychno uwidoczniły się skutki tego rodzaju koncentracji przemysłowej.

I tak, słynna charkowska fabryka traktorów przez szereg miesięcy nie wykonywała planu produkcji. Za pierwsze półrocze b. r., fabryka ta wyprodukowała zaledwie jedną trzecią planu części zapasowych.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w olbrzymich fabrykach przemysłu tekstylnego, skoncentrowanego w rejonie moskiewsko-ivanowskim. Plan instalacji nowych urządzeń w miejsce starych zniszczonych maszyn w przemyśle włókienniczym wykonano na dzień 1 grudnia ub. r. zaledwie w 53,2 proc. Nawet w tych dziedzinach wytwórczości, gdzie koncentracja ma gospodarcze uzasadnienie, wyniki produkcji kopalń - olbrzymów i gigantycznych hut są niewystarczające.

Uwidoczniło się to zwłaszcza w olbrzymich kopalniach Zagłębia Donieckiego, gdzie w miesiącach wiosennych i letnich b. r. wydobycie węgla nie przekroczyło 83 proc., zredukowanego w porównaniu z r. ub. planu; zaś obecnie cały sowiecki przemysł węglowy nie przekracza 92 proc. planu produkcji na 1938 r.

Analogicznie przedstawia się sytuacja w przemyśle metalurgicznym, gdzie wykonanie planu produkcji dochodzi zaledwie do 70 proc.

Produkcja hutnicza również w 1938 r. nie przekroczyła 90 proc. planu.

Mierne wyniki produkcji olbrzymów przemysłowych ZSRR, a ponadto trudności komunikacyjne, które na olbrzymich przedsiębiorstwach Związku sowieckiego, urastają do miary zasadniczego zagrożenia, zmusiły władze sowieckie do poważnej rewizji poglądów na zagadnienie koncentracji gospodarczej, zwłaszcza, że w miarę realizacji kolejnych pięcioletnich planów gospodarczych, ludność miejscowa i zarobnicza oswoiła się z tem zagadnieniem i supergiganty sowieckie wiele straciły na atrakcyjności propagandowej.

Mając to wszystko na uwadze, przystąpiły władze sowieckie do dekoncentracji gospodarczej, do tworzenia całkowicie samowystarczalnych rejonów gospodarczych, oraz do zmian w organizacji i strukturze przemysłu.

Zwrócono też uwagę na średnie i drobne zakłady i przedsiębiorstwa, które poprzednio skazane na zagładę, nędznie wegetowały w cieniu olbrzymów przemysłowych.

Stwierdzono również fakt rozbijania większych jednostek na mniejsze zakłady.

W przemyśle węglowym dekoncentracja rozpoczęła się jeszcze w lecie ub. roku, kiedy to komisarz ciężkiego przemysłu Kaganowicz podzielił kombinat „Donbassugol” na trzy mniejsze jednostki.

W przemyśle naftowym władze starają się uniezależnić od produkcji Zagłębia Bakińskiego i Groźneńskiego, które obecnie stanowią 92 proc. całości produkcji ZSRR i forsują uścislenie wiercenia nad Wolgą i na Dalekim Wschodzie. Proces dekon-

centracji objął również przemysł włókienniczy. Fabryki olbrzymie nie są w stanie zaspokoić potrzeb rynku włókienniczego.

Coraz silniej uwidoczniła się tendencja otaczania opieką małych i średnich przedsiębiorstw, a nawet zakładów rzemieślniczo-chalupniczych.

Życie pokazało w Sowietach, że wbrew planom i zamierzeniom,

małe przedsiębiorstwa potrafią o wiele lepiej zaspokoić rynek i przetrwać różne niepowodzenia niż wielkie, etatystyczne, zbiurokratyzowane giganty.

Nowy kurs w sowieckiej polityce gospodarczej jest zupełnie wyraźny i spodziewać się należy, że wywrze on poważny wpływ na wszystkie inne dziedziny życia w ZSRR.

Obsługa długów

państwa w preliminarzu na 1939/40 r.

Długi państwa z tytułu umownych zobowiązań, specjalnych tytułów ustawowych itp., słowem t. zw. długi administracyjne, wykazywane były w dotychczasowych preliminarzach w grupie A (Administracja) i grupach B (Przedsiębiorstwa), C (Monopole) i D (Fundusze).

W preliminarzu ostatnim na rok 1939 — 40 po raz pierwszy zgrupowano wydatki na obsługę powyższych długów, co łącznie z częścią 18-tą (Długi państwowe) daje obraz całkowitego ciężaru budżetowego na obsługę długów.

Zestawienie, o którym mowa powyżej, rozpada się na obsługę zadłużenia: 1) objętego księgą długów państwa i 2) nieobjętego księgą długów i opartego na umownych zobowiązaniach i specjalnych tytułach ustawowych.

Wydatki na obsługę tych dwu ka-

tegorij zadłużenia z począłem pomiędzy Grupy preliminarza są następujące (w tysiącach zł.):

1.	GRUPY				Razem
	A.	B.	C.	D.	
1.	19.999	6.170	10.606	—	36.775
2.	61.153	71.246	9	10.170	142.579
Razem	81.153	77.416	10.615	10.170	179.354

Razem zatem w r. 1939 — 40 trzeba będzie wydać 179 milj. zł. na obsługę zadłużenia, wynikłego z działalności ministerstw, przedsiębiorstw figurujących w grupie B, monopoli i funduszy.

Jest to suma nie o wiele mniejsza od wydatków na obsługę „właściwych” długów państwa; Wydatki te przewidziane są w sumie 225 milj. złotych.

Łącznie obsługa zadłużenia państwa pochłonie przeszło 404 milj. na ogólną sumę wydatków 2.523 milj. zł.

Rezultaty akcji motoryzacyjnej w ubiegłym trzyleciu

Wiceminister inż. J. Piasecki, jako przewodniczący komisji międzyministerialnej dla spraw motoryzacji udzielił agencji „Iskra” wywiadu, w którym podał zdobyte nacje na tem polu, w okresie ub. trzylecia.

Obecnie już stwierdził wicemin. Piasecki, zostały położone podwaliny i stworzone podstawy dla szerokiego rozwoju przemysłu samochodowego w Polsce.

Jednocześnie tabor samochodowy ulega ujednoliceniu. Jeszcze w 1937 roku kursowało w Polsce około 299 marek samochodowych, a obecnie ilość ta zmniejszyła się do 181, i około 48 proc. ogólnego stanu taboru składa się z trzech dominujących marek.

Przeprowadzona została obniżka cen materiałów pędnych, co umożliwiło szersze wykorzystanie, szcze-

gólniej samochodów ciężarowych. W tej sprawie prowadzone są jeszcze studia, zmierzające przez użycie mieszanek do dalszego potania materiały pędnych.

Krajowa produkcja samochodów nie pokrywa jeszcze zapotrzebowania rynku, dlatego też import, mimo, że będzie ograniczony, musi być utrzymany. Produkcja krajowa winna się rozszerzyć na samochody ciężarowe, podwozia autobusowe i ciągniki.

W roku bieżącym produkcja krajowa powinna pokryć prawie 85 proc. zapotrzebowania.

Liczyć się należy, że w r. b. nastąpi zmotoryzowanie transportu przemysłowego i w związku z tem spodziewać się trzeba wzrostu zapotrzebowania na samochody ciężarowe i ciągniki.

Rodział referatów branżowych na konferencję importową

Aczkolwiek termin konferencji importowej nie został jeszcze ustalony ostatecznie, można przewidywać, że odbędzie się ona w drugiej połowie lutego b. r.

Prace przygotowawcze posuwają się w szybkim tempie naprzód. Na konferencję importową przygotowywane są następujące referaty branżowe: dyr. K. Bajera (wełna, bawełna, szmaty, jedwab, juta, przędza i szal), dyr. J. Pfeiffra (skóry surowe bydłcze i końskie, skóry futrzane, garbniki i ekstrakty garbarskie, skóry gotowe), inż. Rojewskiego (rudy cynkowe, rudy manganowe, rudy chromowe, rudy ołowiane), inż. K. Fangora (miedź, cyna, aluminium, nikiel, rtęć), dyr. L. Szelenberga (kopa, ziarno palmowe, inne ziarna i owoce oleiste, tłuszcz i oleje roślinne), dyr. T. Zamojskiego (tran i inne tłuszcze

zwierząt morskich w stanie ciekłym, tłuszcz utwardzone, inne tłuszcze i oleje zwierzęce, tłuszcz kostny), prof. E. Treplki (fosforyty, żule Thomasa, siarka, kalafonia, sadze, kazeina, barwniki, woski, piryty, siarczan boru i minerały, zawierające bor, rośliny lecznicze i olejki eteryczne, celuloza do produkcji sztucznych włókien), prez. E. Wencla (kawa, herbata, ziarno kakaowe), pos. T. Marchlewskiego (śledzie i inne ryby), dyr. J. Kawczyńskiego (owoce południowe świeże i suszone: pomarańcze i cytryny, winogrona, banany, orzechy i migdały, rodzynki, śliwki suszone), dyr. B. Stypińskiego (surowce papiernicze), dyr. M. Łasbitza (glin, glinki i surowce pokrewne, arbest), dyr. Czerniawskiego (tytoń), p. J. Górniaka (pieprz i inne przyprawy), dyr. Maisa (ryż).

Praca dla członków Obrony Narodowej

Okólnik ministerstwa Opieki Społecznej

W „Dzienniku Urzędowym” Ministerstwa Opieki Społecznej ukazał się ostatnio okólnik ministra Opieki Społecznej w sprawie zabezpieczenia i zapewnienia pracy członkom jednostek Obrony Narodowej.

Okólnik ministra Opieki Społecznej poleca wszystkim urzędom podległym i nadzorowanym instytucjom otoczenie akcji obrony narodowej jak największą troskliwością i parciem.

Członkowie obrony narodowej mają być związani na stałe z warsztatami pracy w miejscu, w którym zostali powołani do służby.

Inspektorzy pracy winni zwracać specjalną uwagę na to, aby w stosunku do członków obrony narodowej stosowane były przepisy o po-

wszechnym obowiązku wojskowym, zakazujące pracodawcom wypowiedziania i rozwiązywania umów o pracę w czasie służby w wojsku.

Inspektorzy pracy winni również sprawdzić, aby pracownicy umysłowi otrzymywali wynagrodzenia od pracodawcy tak, jak to się dzieje przy powołaniu na ćwiczenia wojskowe rezerwy. Inspektorzy pracy winni wpływać na pracodawców, aby w stosunku do pracowników fizycznych członków obrony narodowej stosowali zasady, przyjęte przez zakłady wojskowe. Zakłady te wypłacają pracownikom fizycznym w przypadku powołania ich na ćwiczenia wojskowe zasiłki w wysokości: 40 proc. zarobku dziennego dla posiadającego 1 osobę na utrzyma-

Praca i płaca za Olzą

będzie uregulowana przed 15 stycznia

Na skutek interwencji głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta, który wziął osobiście udział w pertraktacjach między organizacją pracodawców i związkami robotników na Śląsku Zaolziańskim, osiągnięto w wielu kwestjach porozumienie.

Pozwoliło to stronom na przystąpienie do dalszych rokowań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla górnictwa, hutnictwa i przetwórczego przemysłu metalowego.

Gdyby rokowania te nie doprowadziły w terminie do dnia 9 stycznia b. r. do polubownego za-

twienia spraw spornych, dyr. Klott uda się ponownie na Śląsk Zaolziański, celem przyspieszenia ostatecznego uregulowania warunków pracy i płacy drogą bezpośrednich rokowań bądź też wznowienia prac Komisji rozjemczej.

Należy przypuszczać, że jeszcze w pierwszej połowie stycznia b. r. warunki pracy i płacy w górnictwie, hutnictwie i przetwórczym przemyśle metalowym na Śląsku Zaolziańskim będą całkowicie uregulowane.

Sądy Ubezpieczeń Społecznych

Projekt min. Opieki Społecznej

Dotychczasowe prawo formalne z dziedziny ubezpieczeń społecznych wykazywało niedomagania pod względem procedury. Uwzględniając konieczność powyższą, Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych, których kompetencji podlegać mają sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych. Sądy ubezpieczeń społecznych są dwuinstancyjne, przyczem sądy pierwszej instancji są już sądami apelacyjnymi, do których odwołuje się strona od decyzji

instytucji ubezpieczeniowej. Poza tem omawiany projekt zawiera szczegółowe przepisy proceduralne analogiczne do przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Opiniując projekt ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi stwierdziła, że pod względem celowości i układu nie nasuwa on zastrzeżeń i wypowiedziała się za realizacją ustawodawczą projektu, zgłaszając przytem szereg uwag natury prawnej i gospodarczej.

Rokowania handlowe polsko-estońskie

rozpoczną się w h. m. w Tallinie

Dnia 12 b. m. rozpoczną się w Tallinie rozmowy handlowe polsko-estońskie, mające na celu ustalenie nowych kontyngentów na rok 1939 oraz podpisanie protokołu taryfowego.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie poseł i minister pełnomocny w Tallinie p. Przemyski. Ponadto w skład delegacji wejdą

przedstawiciele ministerstwa Przemysłu i Handlu radcowie Polheim i Zawistowski.

Jeżeli chodzi o wymianę handlową z Estonią, to w ostatnich latach nastąpiło wyrównanie bilansu handlowego pomiędzy Polską a Estonią. Obroty towarowe kształtowały się na poziomie około 2 i pół milj. złotych.

Niemiecki handel zagrożony

w krajach Ameryki Południowej

W ostatnich paru latach można było zaobserwować podbój gospodarczy przez Niemcy i Italję, krajów Ameryki Południowej. Najlepszym tego dowodem będzie wykazanie, że import niemiecki do 7 największych państw południowej Ameryki wyniósł w 1937 r. 493 miliony marek.

Ten stan rzeczy zmusił Stany Zjednoczone A. P. do kontrofen-

zywy. W najbliższym czasie, w wyniku konferencji panamerykańskiej, będą zawierane nowe umowy handlowe Stanów Zjednoczonych z wszystkimi innymi państwami amerykańskimi. Według przewidywań, nowe układy zapewnią Stanom prawdziwą hegemonję na terenach amerykańskich. Stany przytem będą odgrywać rolę bankiera całego kontynentu amerykańskiego.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 287.50, Bruksela 89.10, Kopenhaga 109.35, Helsingfors 10.81, Londyn 24.49, Nowy Jork 5.28.25, Nowy Jork kabel 5.28.50, Oslo 123.10, Paryż 13.88, Praga 18.08, Sztokholm 126.15, Zurich 119.15. Bank Polski płać za: do lary amerykańskie 5.25, kanadyjskie 5.20, floreny holenderskie 286.50, franki francuskie 13.82, szwajcarskie —

118.65, funty angielskie 24.40, guldeny gdańskie 99.25, belgi belgijskie 88.85, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 122.45, duńskie 108.80, szwedzkie 125.50, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 84, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza, przy większych obrotach Bankiem Polskim i Cukrem. Notowano: Bank Polski 138, Cukier 35.50—35.25, Węgiel 34.50, Lúpopy 95.75, Modrzewy 19.50, Ostrowiec 68—68.50, Starachowice 46.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja mocniejsza, przy większych obrotach 4 1/2% pożycz. wewnętrzna i 5% listami Warszawy z 1933 r. Notowano: 3% inwest. I em. 85.88 — 86, seria 94, II em. 85.50, 4 1/2% wewn. 65.25, 4% konsolidacyjna 66.25, drobne 66, 5% konwersyjna 69, drobne 67.25, 5% Warszawy z 1933 r. — 73.50—72.50—73.38, odcinki po 1000 zł. — 75, 5% Warszawy stare 77.25—77.38, 4 1/2% ziemskie 63.50—64, 4 1/2% Warszawy 79, 3% Przemysłu Polskiego funtowe 78, 4 1/2% oblig. Warszawy 5 em. 62.50, 6% oblig. Warszawy 8 i 9 em. — 80. W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 54.25—54, po 500 zł. — 60.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 86.
Inwestycyjna II em. — 85.50.
Konwersyjna — 69.
Konsolidacyjna — 66.
Wewnętrzna — 65.25
Dolarówka — 42.

Umowa w rolnictwie

Zawarta została między organizacjami pracodawców i robotników rolnych polubowna umowa, regulująca na okres 1939-40 warunki pracy i płacy robotników rolnych i strażników w woj. poleskim.

Umowa ta naogół nie wprowadza zmian w dotychczasowych normach wynagrodzeń i warunków pra-

Niema śniegu — źle, jest — też niedobrze

Czy tegorocznym ozimom grozi niebezpieczeństwo

(jmt) Długo oczekiwany, upragniony przez rolników śnieg, spadł nareszcie i prószy dalej. Pola, które przed kilku dniami jeszcze świeciły tu i ówdzie szarejącymi goliznami, zniknęły już pod grubą warstwą białego puchu. Zapowiadana przez PIM-a odwilż jakoś nie przychodzi. Pokrywa śnieżna może więc zwiększyć się jeszcze.

— Czy pod tem szczerem przykryciem jeszcze coś zagraża tegorocznym ozimom?

Okazuje się, że tak. Rolnicy w tej pokrywie właśnie dopatrują się niebezpieczeństwa. Ten śnieg wypadł trochę za późno. Długotrwała i ciepła jesień sprawiła, że oziminy rosły i rozwijały się bardzo długo — zwłaszcza żyto.

Gęsta i wysoka ruń pod ciężką warstwą śniegu może się poprostu zadusić z braku powietrza, którego przenikanie uniemożliwia tworząca się po wierzchu powłoka śnieżnej skorupa lodowa.

Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo, ale to nie wiąże się już ze śniegiem. Otóż, zanim spadły śniegi, panowały niezwykle ostre mrozy, które w połączeniu z silnymi wiatrami, literalnie wymroziły w wielu miejscach ziemię, tam zwłaszcza, gdzie są gleby wilgotniejsze, zawierające dużo próchnicy. W takich okolicach górne warstwy gruntu, pod wpływem mrozu utworzyły charakterystyczne wydęcia, co, oczywiście, musiało spowodować znaczne straty w ozimocie, którą wyrwało w taki sposób wraz z korzeniami. Wydarło z gleby korzenie nawet w razie odwilży, już nie powracają do swego dawnego położenia, lecz pozostają bez osłony i muszą zamrzeć wskutek przeschnięcia.

— Czy jest na to jakaś rada?

Dobry rolnik znajduje lekarstwo nawet na tak ciężką chorobę, a raczej nieszczęśliwy wypadek. Nawet tak brutalnie przez warunki atmosferyczne potraktowane oziminy nie zginą, jeśli wiosną, jaknajwcześniej, skoro tylko będzie można rozpocząć pracę, starannie przywałować całe pole.

Ale na tem nie wyczerpuje się długa lista możliwych niebezpieczeństw. Wskutek braku powietrza pod śnieżną pokrywą, na ziemiach cięższych, mniej przepuszczających wilgoć, w różnych zagłębieniach i wklęsłościach, łatwo się tworzą na wiosnę trudno wysychające kałuże. Na takich polach ozimom grozi zagniwanie korzeni.

Na to też jednak jest sposób. Fachowcy wskazują, że na takich polach trzeba również jaknajwcześniej z wiosną przystąpić do przekopywania regularnych rowków, jakby kanałów, które zapewnią odpływ niepotrzebnej wody i osuszą grunt z nadmiaru wilgoci.

Już sam fakt, że o tem wszystkim mówi się dziś w organizacjach rolniczych niemal w całym kraju, świadczy, że nie są to tylko przysłowiowe narzekania rolników. Niebezpieczeństwo istnieje naprawdę.

— Ale czy zagraża wszystkim jednakowo zasiewom ozimym?

Tu odpowiedź brzmi dość pomysłnie. Nie wszystkim. Jeśli chodzi o możliwość wymarzenia, co mogło się zdarzyć podczas długotrwałych „suchych” mrozów, to żyto i pszenica odznaczają się naogół dość dużą wytrzymałością. Złazca żyto ozime może bez szkody wytrzy-

mać temperaturę nawet 25 stopni poniżej zera. Ale pod warunkiem, że niema zbyt ostrych wiatrów. Niestety, wiemy, że takie wiatry wiały właśnie nad całą prawie Polską w drugiej połowie grudnia.

Czy wynikły stąd jakie szkody dla oziminy, a jeśli tak, to w jakich rozmiarach — będzie można jednak skonstatować dopiero na wiosnę. Dziś o tem mówić byłoby przedwcześnie.

Jeśli chodzi o inne oziminy, jak koniczyna i jęczmień, to tutaj wytrzymałość na mróz jest dużo mniejsza, zależnie jednak od

gatunku. Koniczyny i jęczmień hodowane na kresach północno-wschodnich np. odznaczają się bardzo dużą wytrzymałością i lepiej przetrzymują ostrą zimę, niż np. odmiany hodowane w Poznaniu.

Widać stąd, że mamy dużo gatunków roślin uprawnych, że te gatunki rozmaicie reagują na przeciwności atmosferyczne, że zatem dziś nie sposób jeszcze ustalić czy i jakie straty w oziminach poniosło nasze rolnictwo.

To da się stwierdzić dopiero na wiosnę. A więc... aby do wiosny.

Z Kielc

Groźna epidemia duru brzuszego opanowana

W miejscowościach dotkniętych zarazą — kwarantanny

Dzięki energicznej akcji woj. służby zdrowia epidemję duru plamistego, wybuchłego w kilku miejscowościach Kieleckiego opanowano.

We wszystkich miejscowościach, gdzie wybuchł tyfus, utworzono izolatoria dla chorych i przy współpracy lekarza epidemicznego i oddziału bakteriologicznego kieleckiej filii Państw. Zakładu Higijeny, zastosowano szczepienia ochronne.

Aby zapobiec rozszerzeniu się epi-

demji, zarządzono kilka kwarantan oraz zawieszono na pewien okres targi i jarmarki w miejscowościach, gdzie wybuchła zaraza.

Ogółem w Kieleckiem zachorowało na tyfus kilkadziesiąt osób, w samych Kielcach 10, kilkanaście wypadków było śmiertelnych. Epidemję zawleczono do Chęcin przez żebraka-włóczęgę, którego zatrzymano.

Szajka bandytów wraz z arsenałem broni

wpadła nareszcie w ręce policji

Z powodu mnożących się ostatnio napadów rabunkowych w pow. miechowskim i pińczowskim, oraz w kilku miejscowościach woj. krakowskiego, graniczących z temi powiatami, władze bezpieczeństwa, zarządziły energiczną akcję, mającą na celu zlikwidowanie elementu przestępczego na wymienionych terenach.

W wyniku przeprowadzonej akcji aresztowano 50 groźnych przestępców, których na mocy decyzji władz sądowych osadzono w więzieniu. Do-

konali oni 29 napadów rabunkowych z bronią w ręku, oraz 74 większych kradzieży. Od aresztowanych odebrano 26 karabinów z nabojami, 103 sztuki broni myśliwskiej, 116 pistoletów i rewolwerów.

Pozatem policja skonfiskowała większą ilość sacharyny, tytoniu i zapalniczek, niewątpliwie pochodzących z przemytu, a także motocykle, rowery, garderobę i masę innych rzeczy, stanowiących zapewne łupy z napadów bandyckich.

Uniwersytet robotniczy otwarto w Kielcach

Już jest 170 słuchaczy

W Kielcach odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu robotniczego, zorganizowanego przez pracownice Tow. Kulturalno-Oświatowe im. Żeromskiego. Uroczystość zagal prezesa towarzystwa dyr. Sikorski, cele i zadania uniwersytetu omówił in-

spektor oświaty pozaszkolnej p. Łęgasz Szczęsny.

Wykładowcami na uniwersytecie, na który zapisało się 170 słuchaczy, będą najwybitniejsze w Kielcach siły pedagogiczne i fachowe.

Z Radomia

Zabójca ojca zastrzelił się na grobie matki

Z Radomia donoszą: Mieszkaniec wsi Ciepeliw, pow. kozienickiego, Józef Sytek, w przeddzień ślubu swej byłej narzeczonej, zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie

zranił jej obecnego narzeczonego, Stanisława Durjasza, poczem udał się na cmentarz w Zwoleniu, gdzie na grobie swej matki popełnił samobójstwo.

Z Łodzi

Napadli na szosie i zriewcili łodziankę

dwaj bracia-zwyrodnialcy z Andrzejowa

Posterunek P. P. w Andrzejowie zatrzymał braci K., mieszkańców wsi Stróże, gminy Brójce, pod zarzutem zniewolenia łodzianki, p. W. J.,

która znajdowała się w drodze do swego ojca, zamieszkałego w Andrzejowie. Obu braci oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z rejonu przelotowego

Jeszcze jedno utrapienie pasażerów kolejowych

Dla wychodzących z dworca bieg z... płatkami

Utrapieniem pasażerów kolejowych w Otwocku jest brak... dogodnego wyjścia z dworca. Pasażerowie zmuszeni są po opuszczeniu dworca, obchodzić parkany kolejowe, aby do stać się do centrum uzdrowskiego, tracąc na to po 15 — 18 minut. Dla skrócenia drogi, niektórzy przechodzą wprost przez tory kolejowe, co jest niebezpieczne i spowodowało

już kilka wypadków. Na linii Warszawa — Otwock powstało już kilka nowoczesnych dworców, w Otwocku, stanowiącym na tej linii najważniejszą stację, nie przebudowano starego dworca i nie wybudowano chociażby tunelu dla pieszych. W obecnym stanie rzeczy dworzec wybudowany jeszcze przez Moskali, szpeci uzdrowsko.

Ze Śląska

Rażą oczy radnych — Niemców w Pszczynie

nazwiska wielkich Polaków na tabliczkach ulicznych

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Pszczynie rozpatrywano wniosek Magistratu o zmianę nazw niektórych ulic w Pszczynie. I tak ulicę Strzelecką przemianowano na ulicę Mikołowską, ulicę prowadzącą do Podstarżyna (między cmentarzami) przemianowano na ul. Prastarą — Handlową, ulicę od toru kolejowego do Cwiklic na ulicę Krakowską. Ulicę, prowadzącą od kapliczki „Bądź Wola Twoja” do Żorów nazwano ulicą Żorską, a ulicę od kapliczki do rogatki — na ulicę Bielską. Natomiast ulicę od rogatki

do Łąki — przemianowano na ulicę Cieszyńską. Oprócz tego ulicę Sobieskiego przemianowano na ulicę Sukienniczą (?), ulicę Mickiewicza na ulicę Wałową (?), zaś ulicę Głowackiego na ul. Wągową (?). Ponieważ frakcja polska na posiedzeniu była w mniejszości, niektóre nazwy ulic nie przeszły jednomyślnie, lecz większością niemiecką i, jak slychać, Magistrat prawdopodobnie zmieni tylko nazwy tych ulic, co do których na posiedzeniu zapadła jednomyślna uchwała.

Dzielny policjant nie dał się skusić sowitą łapówką

Dwaj przemytnicy powędrowali do aresztu

Posterunkowy policji Józef Wójcik z Orłowej, w pow. fryszackim, zatrzymał na kolonii Żimny Dół Roberta Kończyckiego i Gabrjela Luksa, zam. w Porębie, którzy przekroczyli nielegalnie granicę z Czechosłowacją i mieli przy sobie 5.000 sztuk papierosów czeskich. Wobec tego posterunkowy zaprowadził ich na komisariat.

Przytrzymani zostali odprowadzeni do sądu grodzkiego w Frysztacie, gdzie będą odpowiadali za przemytnictwo i usiłowanie przekupienia urzędnika.

Sylwestrowa prowokacja niemiecka w Chorzowie

Oburzona publiczność chciała im dać nauczkę

Z Chorzowa donoszą nam o bezczelnym wybruku miejscowych Niemców, którzy noc Sylwestrową wykorzystali dla celów politycznych. Około północy ulicami Chorzowa przeszła zwarta grupa pijanych młodzieńców, rekrutujących się z miejscowej mniejszości niemieckiej, oraz sfer renegackich, którzy wznosili prowokujące okrzy-

ki, ubliżające godności narodu polskiego. Oburzeni Polacy, będący świadkami bezczelnego występu młokosów niemieckich, chcieli dać im odpowiednią odprawę. Policja zmuszo na była interwenjować, przyczem spisała kilka protokółów na najbardziej prowokacyjnie występujących młodzików.

Martwe hałdy powinny okryć się zielenią

Trzeba zalesić ponure usypiska

Z Katowic piszą nam: Bezużyteczne dotychczas usypiska hałd, które wprowadzały surowia nutę do krajobrazu zagłębi górniczych, zamieniają się pod wpływem zrationalizowanej gospodarki w technicę życia gaje. W Zagłębiu Saary np. obsadzono dużą ilość hałd, łącznie około 20 ha, akacjami, sosną i brzoza. Eksperyment ten udał się, zwłaszcza jeśli chodzi o akację. Prawie wszystkie drzewka w ilości około 100 tys. sztuk zapuściły korzenie i w tym roku w czerwcu po raz pierwszy zakwitły. W przerwach między jed-

nym drzewostanem a drugim zasiano na specjalnie nawlezionej ziemi rodzaj koniczyny, której kwiat jest chętnie odwiedzany przez pszczoły. Pomysłowi górnicy na zalesionych i obsianych w ten sposób hałdach ustawili wiele pszczelnie, stwarzając sobie w wielu wypadkach nowe źródło dochodu.

Eksperyment ten dobrzeby było zastosować w Polsce, gdzie na Śląsku i w Zagłębiu Chrzanowsko - Sosnowickim ciągną się długie, ponure w swym wyglądzie zwaly hałd.

Z Polesia

3.000 biednych dzieci otrzyma obuwie

Zimowe dary dla młodych Poleszucków

Poleski Komitet Wojewódzki Pomocy Zimowej zakupił 1025 par obuwia dla biednych dzieci Polesia. Brześć otrzymał 425 par, Pińsk — 250, pow. brzeski 45, piński — 15, drohicki — 20, kobryński — 40, kosowski — 60, koszyński — 40, łuni-

niecki — 40, prużański — 60 i stołiński — 40. Zamówiono dalszych 500 par oraz wskutek znacznego zapotrzebowania powzięto uchwałę zakupienia dodatkowo jeszcze 1500 par.

Z Pomorza

Po raz ostatni spojrz na Rzym i Częstochowę

Wzrusza ją pielgrzymka zagrożonego utratą wzroku

W Bydgoszczy omawiany jest żywo wzruszający wypadek, którego bohaterem jest mieszkaniec Pruszcza Leon Bukowski, który od dłuższego czasu leczył się w klinikach prywatnych w Bydgoszczy na oczy, ale mimo usiłowań lekarzy, stan jego pogarszał się wciąż i ostatnio lekarze zawiadomili pacjenta, że są bezsilni i że musi wzrok stracić zupełnie. Człowiek, który już teraz widzi jak przez mgłę i który skazany

jest na zupełną ślepotę w najbliższym czasie — powziął wzruszające postanowienie: chce ostatnie dni swego wzroku wyzyskać na obejrzenie raz w życiu i jako jedne z ostatnich rzeczy, jakie mu danem będzie oglądać — Rzym i Częstochowę. Spieniężył więc część swych nieruchomości i w końcu ub. tygodnia wyjechał z ostatnią w życiu pielgrzymką na Jasną Górę, a potem do stolicy katolickiego świata.

Po pięciu latach przerwy wznowiono eksploatację

brązowych złóż węgla brunatnego pod Bydgoszczą

W Gościeradzu pod Bydgoszczą uruchomiona została kopalnia węgla brunatnego oraz mała wytwórnia brykietów z tego węgla. Złoża węgla brunatnego w Gościeradzu są bardzo duże i stosunkowo znajdują się niezbyt głęboko. Część tych złóż znajduje się na polach p. Juljusza Dybińskiego.

W pierwszych latach po wojnie węgiel eksploatowany był w dość dużych ilościach dla okolicznych cegieł, gorzeli i majatków. Częściowo sprowadzano go nawet do Bydgoszczy. W roku 1934 eksploatację zaniechano. Obecnie grono zainteresowanych osób zamierza podjąć ponownie eksploatację złóż.

Popierajmy wytwórczość miejscową Parafia Ew.-Augsb. nabywa nowe organy

Parafia Ewangelicko-Augsburska do świątyni swojej przy ul. Rwańskiej w Piotrkowie zamierza nabyć organy. Sprawa ta jest przedmiotem rozważań Kolegium Kościelnego, które nie powzięło jeszcze w tej materii ostatecznych postanowień. Roztrząsane są oferty różnych fabryk, reflektujących na otrzymanie tego zamówienia.

Mamy w Piotrkowie pierwszorzędną, renomowaną, fabrykę organów Krukowskiego, która między innymi otrzymała wysokie odznaczenie na Powstającej Wystawie Krajowej w Poznaniu z okazji 10-lecia odzyskania Niepodległości. Piotrkowska ta placówka przemysłowa pod wytrawnym kierownictwem dyr. Krukowskiego, wywiązuje się zawsze bardzo solidnie z przyjętych zobowiązań — i może się poszczycić, zaszczytnymi wyrazami uznania Dostojników Kościoła, Duszpasterzy, oraz fachowców z całej Polski.

Opinia publiczna w Piotrkowie i Ziemi Piotrkowskiej przyjąłaby z niewątpliwym uznaniem decyzję Kolegium parafii Ewang. Augsburskiej w Piotrkowie, w kierunku powierzenia zamówienia na organy dla świątyni ewangelickiej miejscowej

placówce chrześcijańskiej, która cieszy się ogólnym uznaniem. Po co szukać firm obcych, kiedy Piotrków może się poszczycić wytwórczością organów o pięknej tradycji i wysokich walorach artystycznych.

Przed powstaniem nowej spółdzielni w Belchatowie

Rzemieślnicy branży skórzanej na terenie Belchatowa pod Piotrkowem, obecnie jeszcze nie zorganizowani, odczuwają dotkliwie brak odpowiedniej hurtowni z materiałami i przyborami, niezbędnymi do wykonania ich zawodu. W związku z tym wyłoniony został projekt utworzenia w Belchatowie spółdzielni hurtowni z tymi artykułami, który zaopatrywałby rzemieślników tej branży z Belchatowa i okolicy. Szczególnie energicznie akcję tę popierają miejscowi szewcy, którzy obecnie wszelkie towary i surowce sprowadzać muszą z odległego o 26 km. Piotrkowa lub przepłacać na miejscu u pośredników żydowskich.

W tym celu w dniach najbliższych zwołane zostanie w Belchatowie wielkie ogólne zebranie informacyjne i organizacyjne wszystkich rzemieślników branży skórzanej z terenu Belchatowa i okolicy. Na zebraniu tym omówione zostaną sprawy związane z organizacją spółdzielni i utworzeniem niezbędnych na jej uruchomienie kapi-

Kursy dla kierowców światlic

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie w dniach od 17 do 20 stycznia r. b. organizuje kilkudniowe kursy oświatowe, mające na celu przygotowanie członków Kółek rolniczych do prowadzenia prac świetlicowych. W charakterze prelegentów zaproszeni zostali wybitni znawcy akcji społeczno-oświatowej. Równocześnie zorganizowane zostaną w powiecie piotrkowskim kursy fachowo-rolnicze, na których zastosowane będą bardziej nowoczesne metody wykładania przy pomocy wyświetlania specjalnych filmów rolniczych.

OGRODNICY!

Piotrkowskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni

sprzedaje OBORNIK

Informacje: Plac Wyścigowy lub ul. Żwirki 45.

Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego” to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty

tału zakładowego oraz powołana zostanie do życia organizacja, skupiająca w swych szeregach wszystkich rzemieślników branży skórzanej.

DZIENNIK RADIOWY LEKKE AUDYCJE ARTYSTYCZNE W POLSKIM RADIO

Są dwa rodzaje sztuki: jedna której trzeba słuchać z natężeniem, z przymkniętymi oczyma — i z uwagą starać się ją zrozumieć, drugą zaś to ta, która wpada nam przemocą do uszu nie pozwalając na żadną myśl i zastanowienie się, daje się odczuć i zrozumieć już w tym momencie, kiedy doszła do naszej świadomości.

W programie radiowym mamy rozległą dziedzinę, w której reprezentowany jest ten drugi rodzaj sztuki, a mianowicie lekkie audycje muzyczno-słowne, skecze, monologi i dialogi humorystyczne, podwieczorki przy mikrofonie, operetki radiowe i t. d. Wszystko to służy, dzięki staranności, z jaką radio dobiera autorów, teksty i wykonawców, nie tylko udostępnieniu rozrywki szerokim rzeszom słuchaczy, ale również do podniesienia ich smaku, do stopniowego zachęcania do twórczości poważniejszej.

Niektórzy patrzą na tę gałąź sztuki z ironią i twierdzą, że nie zasługuje ona na to miano, ale nie mają słuszności, gdyż lekkie utwory artystyczne są taką samą sztuką, jak utwory o charakterze poważniejszym.

Do czołowych utworów lekkiej sztuki radiowej należy skecz, będący poza tym najpopularniejszą obecnie audycją literacką lekkiego autoramentu. Skecz wywodzi się z Anglii, skąd w niezwykle szybkim czasie przeniósł się na kontynent europejski, a po tym rozpowszechnił się po całym świecie.

Budowa skeczu jest najprostszą jaką sobie można wyobrazić: cieniutki wątek myśli, ja-śniejsze najprostsze zdarzenie z życia codziennego — wszystko to żyje i porusza się w skeczu kończącym się z reguły efektywną pointą.

W programach Polskiego Radia skecz jest utworem bardzo często reprodukowanym przed mikrofonem, zwłaszcza jako urozmaicenie dłuższych audycji muzyczno-słownych.

Drugim najważniejszym z kolei gatunkiem audycji lekkich są takie audycje, jak Ta-joj,

Oplatek w Związku Rzemieślników Chrześcijań- cijan

Tradycyjnym zwyczajem Związek Rzemieślników Chrześcijańskich w Piotrkowie urządza w salach własnych uroczystość oplatka dla wszystkich zrzeszonych rzemieślników z terenu Piotrkowa i powiatu. Tradycyjny oplatek odbędzie się w dn. 6 bm. o godzinie 16 i pół.

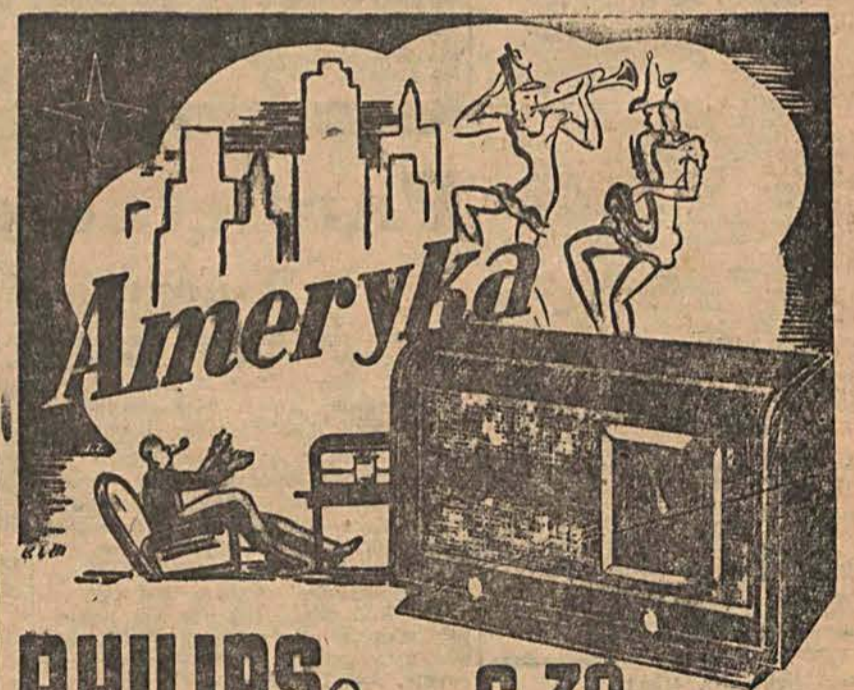
Wesoła Syrena, Kukułka Wiłeńska i cały szereg innych. Audycje łączą wszystkie możliwe rodzaje literackiej i muzycznej lekkiej muzyki, dzięki czemu znajdują u słuchaczy Polskiego Radia, stałe zainteresowanie, a często i naśladowictwa, radiofonii zagranicznych.

Osobno wspomnieć należy o kabarecie radiowym, którego próby robione były w wielu rozgłośniach, a przede wszystkim w Warszawie. Tutaj mamy już treść łączącą razem całość złożoną z lekkich utworów muzycznych.

Do lekkich audycji artystycznych zaliczyć też trzeba operetki radiowe, które ostatnio są z reguły radiofonizowane dzięki czemu ich kształt radiowy pozbawiony został tych wszystkich śmieszności, które często rażą na scenie i co spowodowało, że są to audycje nie tylko znoszone, ale i bardzo pożądane przez wielu słuchaczy bynajmniej przewagi jednego elementu nad drugim, a raczej widzimy tendencję do utrzymania harmonii między pierwsiem literackim i muzycznym w audycji.

Zarówno jedynie audycje jak i drugie mają charakter obyczajowy, co pozwala — pod maską lekkości i niefrasobliwo-

Składajcie na F. O. N.



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.



Kursy dla kupiectwa chrześcijańskiego w Piotrkowie

Staraniem Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie w bieżącym miesiącu urzędowy zostanie kurs dla członków Stowarzyszenia celem zapoznania kupiectwa chrześcijańskiego z nowymi przepisami o handlu i przemyśle. Stowarzyszenie Kupców zwróciło się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi o wyasygnowanie na ten cel odpowiednich funduszy.



ści — przeprowadzić nie raz myśl głębszą, nie pozbawioną często znaczenia społecznego.

To wszystko, co w radio jest lekkim, przyjemnym, pogodnym miłym, to co urozmaica nam godziny słuchania radia, to wszystko należy do potężnej całości lekkich audycji Polskiego Radia zarówno muzycznych jak i literackich, najbardziej lubianych przez słuchaczy.

Dziennik Narodowy dla wszystkich

Kto zacnie czytać, będzie czytał zawsze.

Każdy, kto zjedna jednego prenumeratora, otrzyma bezpłatnie piękną i ciekawą książkę.

Dziennik Narodowy, jedyne pismo w Polsce, które zapewni całkowite zaspokojenie potrzeb Czytelniczych za kilkanaście groszy dziennie.

Przynosi bowiem codziennie 10 — 16 stron. Walczy o niezależną myśl i prawo do pracy i dorobku.

Przynosi szybkie, bezstronne informacje z kraju i świata.

Artykuły czołowych publicystów.

Pisze o wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Prenumerata dostępna dla każdego. Trzy złote miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową.

Zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie ul. Słowackiego 28, vis a vis Ogrodu Kolejowego.

Repertuar kin

Kino „CZARY”

„FLORIAN”

Kino „ROMA”

„CZARDASZ”

Kino „AS”

„MOI RODZICE

ROZWODZĄ SIĘ”

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Bakalie, cukierki i wszelkiego rodzaju słodycze w najlepszym gatunku do nabycia w sklepach F. TENSZERTA ulica Piłsudskiego 58 i ulica Sieradzka 2.